Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cenaegz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 80. — ROK XXXIV.

PIĄTEK 25. MARCA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Koniec sesji zwyczajnej?

Ministrowie Meysztowicz i Niezabytowski są nie tylko wybitnymi członkami rządu, ale zarazem mężami zaufania i najbliższymi współpracownikami premjera Piłsudskiego. Lewica solidaryzuje się z premjerem bezwzględnie, co więcej — otacza go uwielbieniem, wyraża mu w uchwałach publicznych „najgłębszą cześć“ i bierze udział w galówkach imieninowych. Gdyby więc na lewicy obowiązywała logika, to na wtorkowem posiedzeniu Sejmu posłowie lewicowi powinniby głosować przeciw wnioskowi, udzielającemu pp. Meysztowiczowi i Niezabytowskiemu votum nieufności. Tymczasem stało się przeciwnie... Lewica usiłowała onegdaj obalić przyjaciół p. Piłsudskiego. Gdyby jej wniosek uzyskał większość, musiałby się zapewne podać do dymisji i p. Piłsudski. Wniosek upadł tylko dzięki temu, że stronnictwa umiarkowane nie uznały za stosowne pomagać „Wyzwoleniu“ i socjalistom w wylawianiu z gabinetu dwóch ministrów, którzy napewno nie są najszkodliwszymi członkami rządu i nie pierwsi powinni otrzymać dymisję. Wywoływanie zaś dymisji całego gabinetu na tem tle oczywiście nie może leżeć w interesie stronnictw umiarkowanych. Gdyby u nas obowiązywała logika, to od wtorku cała lewica powinnaby ostro zwalczać rząd Piłsudskiego, w którym zasiadają dalej z wolą premjera, a wbrew woli lewicy Meysztowicz i Niezabytowski. Ale lewica ma z logiką wspólną tylko... pierwszą literę. Dalej więc będą w rządzie zasiadać dwaj socjaliści, dalej będzie prasa lewicowa rozpływać się w entuzjaźmie dla „zbawcy Polski“ i „nowego Konrada“ i dalej między premjerem a lewicą panować będą stosunki najserdeczniejsze.

Uchwalenie budżetu przez Izby stawia na porządku dziennym sprawę dalszego trwania sesji parlamentarnej. Według artykułu 25 Konstytucji Prezydent nie może zamknąć sesji zwyczajnej Izb przed uchwaleniem budżetu. Obecnie, gdy budżet został uchwalony, jest wielce prawdopodobnem, że rząd, który Izbom poza budżetem i kontyngentem rekruta żadnego materjału do pracy nie przedłożył i który wszystkim wnioskom inicjatywy poselskiej konsekwentnie się w ciągu sesji przeciwstawiał, wykorzysta obecnie art. 25, by sesję zamknąć reskryptem Prezydenta. Nie miałby wówczas „kłopotów‘ z ustosunkowaniem się do takich spraw, jak ustawa o zgromadzeniach, projekty samorządowe, ordynacja wyborcza i t. p. Sejm zebrałby się aż w październiku, a więc przez całych sześć miesięcy rząd wydawałby dekrety bez przeszkód i bez kontroli... Ten sam jednak artykuł 25, który rozwiązuje ręce rządowi w jednym ustępie, krępuje go w drugim, postanawia bowiem, że Prezydent „winien zwołać“ Sejm na sesję nadzwyczajną na żądanie 1/2 części ogółu posłów i to w ciągu dwóch tygodni. O ile więc p. Piłsudski nie wyszuka nowych wątpliwości konstytucyjnych, to Sejm zamknięty 31 marca mógłby się zebrać już 15 kwietnia celem załatwienia ustaw przygotowanych w komisjach. Zdaje się, że wola w tym kierunku istnieje w Sejmie, który w miarę zbliżania się terminu wyborów odczuwa coraz silniejsze pragnienie zrehabilitowania się w oczach społeczeństwa wydajnością swej pracy, zwłaszcza, że widzi, jak koła sanacyjne starają się wykazać bezużyteczność pp. posłów i senatorów. Wtorkowe oświadczenie przedstawiciela Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w dyskusji nad ustawą o zgromadzeniach było pod tym względem aż nadto... szczere. P. Kirst powiedział Sejmowi, że rząd wyda dekret o zgromadzeniach, że więc praca Sejmu nad ustawą jest zbyteczna. Ani słowa o zasadach dekretu, który może być podobnym do słynnego dekretu prasowego i może sparaliżować i tak już ledwo pulsujące życie polityczne w kraju! Słusznie na to zauważył p. Czapiński, że ustawa o pełnomocnictwach nie zleca rządowi władzy ustawodawczej, ale tylko upoważnia go do jej wykonywania w pewnych dziedzinach, z zachowaniem nietkniętych prerogatyw Sejmu. Jeśli więc Sejm wcześniej przygotował ustawę, to jasnem jest, że ma on pierwszeństwo przed rządem.

Być może, że ustawa o zgromadzeniach przejdzie przez Izby. Ale inne ustawy? Ordynacja wyborcza? Samorząd? Niestety, wobec braku silnej większości dla tych doniosłych spraw wątpić można, czy doczekają się załatwienia ustawodawczego na ewentualnej sesji nadzwyczajnej. A co słychać z dekretami, wniesionymi przez rząd? Sejm ma prawo je odrzucić, ale ani p. Polakiewicz nie przygotował referatu o dekrecie powołującym do życia ministerstwo poczty, ani p. Stefan Dąbrowski nie załatwił się z referatem o dekretach w sprawie organizacji władz wojskowych. Jak może Sejm żądać szacunku od rządu i kraju, gdy w tak skandaliczny sposób wykonuje swe konstytucyjne prawo kontroli nad rządem? W tym Sejmie panuje straszny defetyzm. Od czasu do czasu zdobywa się na jakiś gest, jakąś odważną uchwałę, aby potem popaść w zwykły stan wegetacji, unikającej walki i wszelkich silnych wzruszeń. Czy można go jeszcze ożywić? Mimo tylu zawodów chce się wierzyć, że tak, gdyż instynkt samozachowawczy przy końcu sesji działać musi ze wzmożoną siłą.

Jan M[illegible]asik.

O mandat posła-zdrajcy.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu komisji regulaminowej rozpatrywano wniosek Z. L. N. o uznanie mandatu **posła Baranowa z klubu białoruskiego.** Baranow jeszcze przed uzyskaniem mandatu do Sejmu był oskarżony przez sąd **o udział w spisku powstańczym na terenie województwa białostockiego i został skazany na 6 lat więzienia.** Po odsiedzeniu 4 lat Prezydent Rzplitej darował Baranowowi resztę kary. Baranow po wypuszczeniu z więzienia zgłosił się do Sejmu i na razie sprawa ta pozostaje w zawieszeniu. Związek Lud. Nar. **zgłosił wniosek o uznanie mandatu posła Baranowa za wygasły,** a to z tego powodu, że artykuł kodeksu karnego zawiera **implicite pozbawienie praw obywatelskich.** Poseł Schreiber domagał się odroczenia obrad do czasu otrzymania odpisu pisma Prezydenta Rzplitej o darowaniu reszty kary, gdyż pismo to może zawierać również darowanie skutków, nadto pos. **Schreiber** domagał się zapytania marsz. Rataja, jak traktował mandat **Baranowa w czasie, gdy ten odsiadywał karę więzienia.** Wobec równości głosów przewodniczący poseł Popiel delimował na korzyść wniosku posła Sschreibera.

—o0o—

Na drodze do porozumienia.

Rozmowy w sprawie ordynacji wyborczej.

Warszawa. (Tel. wł.) Podkomisja konstytucyjna dla spraw reformy ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu **prowadziła dziś w dalszym ciągu rozmowy** między stronnictwami w celu **osiągnięcia zupełnie jasnego skrystalizowania poglądów zwłaszcza stronnictw lewicy na zagadnienie ordynacji wyborczej.** Jak się od członków podkomisji prowadzących rokowania dowiadujemy nastąpiło **pewne zbliżenie poglądów. Rokowania będą kontynuowane.** Posiedzenie pełnej **komisji administracyjnej odbędzie się we czwartek.**

Warszawa. (Tel. wł.) Środowe posiedzenie komisji konstytucyjnej **zostało odłożone wskutek prośby socjalistów,** którzy w środę po południu odbywali swe posiedzenie w celu ustalenia stanowiska wobec ustaw samorządowych **i wobec ordynacji wyborczej do ciał parlamentarnych.**

Uchwały podkomisji konstytucyjnej.

Warszawa. (Tel. wł.) Dziś odbyło się **posiedzenie podkomisji konstytucyjnej** wybranej dla uzgodnienia postanowień ustawy o gminie miejskiej, dotyczącej miast byłej dzielnicy pruskiej. Przyjęto, że dotychczasowy ustrój **magistratu w Wielkopolsce i na Pomorzu pozostaje aż do czasu ewentualnej** zmiany, jaką wprowadziłaby **miejscowa ustawa wojewódzka, która mogłaby stan ten zmienić.**

Ubezpieczenie na wypadek bezrobocia.

OBRADY KOMISJI PRACY.

Warszawa. (Tel. wł.) Komisja ochrony pracy **odrzuciła** ratyfikację konwencji o **pracy nocnej w piekarniach,** nadto odłożyła ratyfikację **umowy o odszkodowaniu za nieszczęśliwe wypadki przy pracy i odszkodowaniu za choroby zawodowe** aż do czasu załatwienia przedmiotu tych konwencyj przez nasze ustawodawstwo. Ze strony klubów robotniczych **zgłoszono wnioski za ratyfikacją tych konwencyj.**

Następnie omawiano wniosek w sprawie nowelizacji ustawy **o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia.** Projekt noweli przewiduje, że temu obowiązkowi podlegają robotnicy i **pracownicy umysłowi bez różnicy płci po ukończeniu 16 lat życia.** Prawo do korzystania z zasiłku przysługuje również **zdemobilizowanym żołnierzom,** którzy przed wstąpieniem do wojska byli w stosunku pracy w zakładach podlegających ustawie o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. W czasie dyskusji poseł Rudnicki zgłosił wniosek o **przejście do porządku dziennego nad tą sprawą.** Wniosek ten przeszedł 12 głosami przeciwko 9.

Zjazd wojewodów zwołany na 2 kwietnia.

Warszawa. (Tel. wł.) Minister Składkowski zwołał wojewodów na **zjazd do Warszawy na drugiego kwietnia.** Zjazd ten ma na celu przedstawienie przez wojewodów **stanu organizacyjnego oraz spraw poszczególnych województw,** omówi zadania administracyjne o znaczeniu ogólnopaństwowem. Zjazd **będzie trwał jeden dzień, a czas przemówień ograniczony jest do 15 minut.**

Ostatni zjazd wojewodów odbył się przed dwoma laty. W kołach politycznych mówią, że zjazd wojewodów **będzie dlatego ważny, bo ma scharakteryzować i odzwierciedlić nastroje panujące w społeczeństwie.** Chodzi przedewszystkiem o zorjentowanie się co do wpływów poszczególnych stronnictw i o **wydatne poparcie grup rządowych, jak Związku Naprawy i Partji Pracy.**

Francuski projekt rozbrojenia.

Genewa. (PAT.) We wtorek późnym wieczorem został ogłoszony **projekt Boncoura** konwencji międzynarodowej dotyczącej **ograniczenia zbrojeń.** Projekt ten składa się z 30 artykułów i różni się w zasadniczych punktach od projektu konwencji **przedłożonej przez lorda Cecila.** Francuski punkt widzenia pozostał ten sam **jakiemu dała wyraz Francja w toku trwających szereg miesięcy przygotowawczych narad wojskowych rzeczoznawców.** Z tego względu oczekiwane są w łonie komisji przygotowawczej konferencji **rozbrojeniowej** długotrwałe **dyskusje.**

Projekt przypomina na wstępie, że **zmniejszenie zbrojeń musi być rozpatrywane w związku z ogólnemi warunkami bezpieczeństwa oraz z warunkami w jakich znajduje się każde poszczególne państwo.** Z kolei projekt przypomina, że **ani traktat o wzajemnej pomocy, ani też protokół genewski nie weszły w życie.** Stwierdza jednak, że ogólne gwarancje przewidziane przez pakt i poszczególne regionalne układy zawarte pod egidą Ligi Narodów **polepszyły o tyle ogólne warunki bezpieczeństwa, że można przystąpić do rozpatrywania możliwości przebycia pierwszego etapu na drodze ograniczenia zbrojeń** przewidzianych w artykule 8 paktu. Projekt Boncoura przewiduje **ograniczenie czasu służby wojskowej, wydatków na zbrojenia, tonażu jednostek morskich, kalibru dział okrętowych, ogólnej siły motorowej w lotnictwie i pewnych ograniczeń lotnictwa cywilnego,** w fazie jego zbytniego rozwoju. Projekt uznaje też **żandarmerję, urzędników celnych i straż leśną za wojsko, które winno być rozbrojone.** Obliczenie ograniczeń zbrojeń morskich winno, zdaniem projektu, być **dokonywane na zasadzie ogólnego tonażu floty.** Jednym z najważniejszych punktów projektu jest **propozycja utworzenia stałego organu kontroli zbrojeń, który czuwałby nad przestrzeganiem i stosowaniem się** do postanowień konwencji. Organ ten ma w myśl projektu powstać przy Lidze Narodów pod nazwą **„Stała Komisja Rozbrojeniowa“.** W skład komisji wejść mają prócz przedstawicieli państw będących członkami Rady Ligi Narodów **jeszcze przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i Sowietów.** Komisja mogłaby przeprowadzić dochodzenia również wbrew woli obwinionego.

ZAKRES DZIAŁANIA RADY OCHRONY PRACY.

Warszawa. (Tel. wł.) Zakres działania projektowanej rady ochrony pracy obejmuje **rozpatrywanie i opinjowanie tych spraw, które należą do kompetencji departamentu pracy przy zachowaniu charakteru ściśle doradczego.** Rada będzie złożona w równej liczbie z przedstawicieli czynników zainteresowanych przy udziale pierwiastków bezstronnych i fachowych.

DOSTAWY POLSKIE DLA KOLEI JUGOSŁOWIAŃSKICH.

Warszawa. (Tel. wł.) Do Warszawy przybył z Belgradu dyrektor departamentu jugosłowiańskiego min. kolei, aby **poczynić zamówienia na dostawę taboru i materjałów kolejowych dla kolei jugosłowiańskich.**

O czem piszą inni?...

Arbitraż rządowy w strajku łódzkim.

Pisma rządowe starają się sam fakt zgody na arbitraż w strajku łódzkim przedstawić jako wielkie zwycięstwo rządu „sanacji“. Tymczasem strajk ten, trwający blisko dwa tygodnie, jest właśnie dowodem, że rząd nie umie zapobiegać strajkom, ani też szybko ich likwidować.

Słuszny postulat podwyższenia płac robotniczych powinien być przyjęty, gdyż — jak udowadnia w „Robotniku“ pos. Ziemięcki — konjunktura przemysłu polepszyła się.

„Gdy w styczniu 1926 roku pracowało w tym przemyśle 85.000 robotników, w październiku pracowało ich 136.000. Nadto w styczniu wśród czynnych robotników 74% pracowało niepełną ilość dni w tygodniu (od 1—5), w październiku już 13%, reszta zaś pracowała całe 6 dni. Ilość przepracowanych przez robotnika godzin wynosiła w styczniu 2.7 milj., w październiku 5 8 milj. O wzroście produkcji świadczy również ilość bawełny przywiezionej w roku 1926 — 65.000 ton — większa, niż przywożona rocznie w ciągu 3 lat poprzednich (r. 1924 — 42.1 tys. ton, r. 1925 — 53.8 tys. ton). Zyski przemysłowców wzrosły nietylko dzięki wzrostowi produkcji, ale i dzięki potanieniu surowca-bawełny“.

Natomiast płace robotnicze stanowiły według obliczeń p. Ziemięckiego w listopadzie 1924 r. przeciętnie 68.4% płac przedwojennych, potem podniosły się chwilowo do 75.5%, ale skutkiem wzrostu drożyzny wynosiły w grudniu 1926 r. już tylko 65.8%.

Początek denuncjacyj imieninowych.

Rząd, zdaniem „Polonji“, zamiast myśleć o sprawach gospodarczych, zbyt wiele zajmował się sprawą imienin p. Piłsudskiego, z których zrobiono

„kwestję pierwszorzędnej wagi ogólno-państwowej tak, iż w ubiegłym tygodniu z tapetu spadły sprawy najważniejsze, rzeczy aktualne, a rząd wraz ze wszystkiemi urzędami, tak stolicy, jak w całem państwie, zajął się tylko tem, by sztucznie spreparowane święto wypadło jak najokazalej. Usiłowania nie powiodły się, ale też trzebaby na tem skończyć, a tymczasem już wczorajszy „Głos Prawdy“ rozpoczyna nowy okres polityki, w którą rząd nie powinien dać się wciągnąć. Oto nacz. organ sanacji moralnej rozpoczyna serię denuncjacyj osób, w szczególności urzędników, którzy w dniu imienin premjera nie okazali żywtniej lojalności. Na pierwszy ogień idzie Lwów, a posypią się niewątpliwie denuncjacje i z innych stron“.

Sympatje „Strzelca“ dla kościoła Narodowego.

„Głos Lubelski“ (ZLN.) ogłosił „wzór przemówienia“ rozsyłany poufnie przez komende główną „Strzelca“. W okólniku tym ostrzega się „obywateli“ Strzelców, że są prześladowani przez kler katolicki. Wobec tego:

„Przestaniemy słuchać i uznawać ohydnych świętokradców, przestaniemy widzieć w nich Namiestników Chrystusowych, a zaczynamy widzieć jedynie rozpolitykowanych, rozbestwionych endeków, bluźnierców, używających św. Sakramentu do niegodnej walki politycznej. Zaczynamy. Obywatele, **chronić się na łono Kościoła Narodowego, stojącego poza wszelką polityką,** szerzącego jedynie czystą i niczem nieskalaną naukę Jezusa Chrystusa, Pana naszego“.

Interpelacja w sprawie napadu na „Słowo Polskie“.

Z powodu napadu oficerów na red. Kordysa w „Słowie Polskiem“ wnieśli posłowie ZLN. pod adresem p. ministra spraw wojskowych interpelację, w której stwierdzają, że

„podobne napady powtarzające się bezkarnie w ostatnich czasach, wyrządzają największą krzywdę armji polskiej i korpusowi oficerskiemu, który powinien być otoczony powszechną czcią i miłością narodu i, że są one wyrazem rozpolitykowania w pewnych sferach wojskowych, zdolnego osłabić siłę moralną armji, stojącej poza wszelkiemi partjami i że prowadzą do rozłamu między społeczeństwem a armją, groźnego dla bytu narodowego“.

Interpelanci stwierdzają też, że artykuł ani treścią, ani formą nikogo nie obrażał. Piłsudczycy są jednak drażliwi. Coby to było, gdyby jakieś pismo zaczęło się w stosunku do p. Piłsudskiego posługiwać słownikiem, którego on używał w walce z b. ministrem Sikorskim?

——oOo——

O pogłębienie myśli politycznej w Polsce.

POWAŻNY PERJODYK CHRZEŚCIJAŃSKO-SPOŁECZNY.

Upadek warszawskiego miesięcznika politycznego „Ster“ nasunął prasie lewicowej niewesołe refleksje na temat naszej polskiej kultury politycznej. Możnaby jej odpowiedzieć: „Ster“ był pismem o zabarwieniu radykalno-lewicowem, — opłakujecie upadek partyjnej placówki, — nas to nie ziębi, ni grzeje!

Niestety, nie pierwszy to wypadek zamknięcia poważnego perjodyku politycznego. Były już precedensy, i to — także po stronie obozów umiarkowanych!

Przed rokiem musiała Nar. Demokracja zawiesić wydawnictwo „Przeglądu Wszechpolskiego“, — organu, który przez lat kilkanaście torował drogi nacjonalistycznej myśli. Wychodził w okresie niewoli narodu, zwalczając zwycięzko trudności, wynikające z istnienia trzech kordonów; musiał zaś być zawieszonym w Polsce niepodległej, kiedy — zdawało się — najlepsze zyskał szanse rozwoju i rozszerzenia swych wpływów na większy krąg czytelników.

Przez pewien czas wychodził w Poznaniu „Przewodnik Chrześcijańskiej Demokracji“, redagowany umiejętnie przez ks. sen. Adamskiego. I on także upadł, nie mogąc przełamać trudności materjalnych.

Przez 2 przeszło lata wydawała P. P. S. popularno-naukowy, interesujący tygodnik pt. „Trybuna“. I on upadł, nie znalazłszy w dobrze przecież zorganizowanym obozie socjalistycznym potrzebnego poparcia.

Poza tem poupadały prawie wszystkie polityczne perjodyki t. zw. bezpartyjne, tj. mniej lub więcej niezależne od istniejących u nas obozów politycznych. „Ster“ był jednym z nich; pozbawiony większego wpływu na opinję, lawirujący między różnemi kierunkami polityczno-społecznemi, nie mógł tem bardziej utrzymać się przy życiu, skoro i wyraźniejsze politycznie i bardziej wpływowe pisma poupadały.

Lecz rzecz sama ma prócz kronikarskiego także i głębsze znaczenie. Jest mianowicie dowodem pewnej ciągłości u nas w stałem upadaniu poważnych organów perjodycznych. A to jest smutnem świadectwem naszej kultury politycznej i niebezpieczeństwem groźnem na przyszłość.

Nie da się pomyśleć zdrowy rozwój państwa o ustroju demokratycznym bez myśli politycznej. Jeśli jej w społeczeństwie niema, — jeśli masa obywateli cały trud myślenia o losach państwa zostawia garści wybrańców, to w konsekwencji nigdzie ta myśl polityczna nie będzie miała swojego wyrazu. Ani w parlamencie, bo jego członkowie będą brani albo „od pługa“, albo od warsztatu przemysłowca, albo od zielonego stolika filologa, ale nie od pracowni, w której się myśl państwowa kształtuje! Ani w rządzie, bo ten zawsze przecież musi wyrastać z jakiejś myśli politycznej.

Nastaje wówczas okres zupełnej jałowizny myślowej, sprzyjającej wybujałościom wszelkiej demagogji, zarówno z lewej, jak z prawej strony. Parlament skłócony o drobiazgi, podzielony nie przez zasady, lecz przez uprzedzenia i animozje osobiste przywódców, przestaje spełniać swe obowiązki. Społeczeństwo zaś wydane na pastwę prasy codziennej przestaje się wyznawać w sprawach państwa, a w końcu przestaje w ogóle zajmować się politycznemi sprawami, przepada za prasą „bulwarową“, za pismidłami bez wyrazu politycznego i bez kierunku.

Napewno wiele z obecnych lub świeżo minionych trudności oszczędzilibyśmy sobie, gdybyśmy mieli poważną prasę polityczną. N. p. w dobie uchwalania konstytucji, albo w okresie majowego przewrotu. Jej brak w tym czasie miał ten skutek, że najważniejsze problemy państwowe musiały być rozstrzygane przez dzienniki, a więc bez koniecznego w tych sprawach przygotowania i wszechstronnego, a objektywnego na rzeczy poglądu.

I, niestety, nic nie zapowiada zmiany na lepsze! Z podziwem i uznaniem odnosić się należy do wysiłku prasy codziennej, gdy w najtrudniejszych warunkach dąży do wykrystalizowania pewnych zasad i kierunków z obecnego chaosu. Będzie to jednak praca powolna i będzie bezowocna, jeśli obok niej nie powstanie poważna prasa perjodyczna.

Czas na nią przyszedł... Zapewne doświadczenie lat ubiegłych nie uprawnia do nadziei, by odrazu mogła „opłacać się“. Nie mniej jednak woła o nią rzeczywistość — zupełnej anarchji myśli politycznej w Polsce i zagubienia dróg przez nasze polityczne kierunki. Byłoby niebezpiecznem zostawiać te trudności prasie codziennej do rozwiązywania.

W szczególności czas jest, by obóz chrześcijańsko-społeczny zdobył się na swój poważny organ perjodyczny. Byłoby to niewątpliwie zdobycie się na — ofiarę materjalną. Kto wie jednak, czy teraz właśnie, kiedy się umysły polskie rozczarowały do wszelakich ekstremów, nie byłby dobrze przyjętym organ myśli umiarkowanej, państwowej i realnej, jaką jest zawsze myśl chrześcijańsko-społeczna?... A ponadto nikt nie zaprzeczy, że siła politycznego kierunku zależy nie tyle od organizacji, ile od wyrazistości jego linji, — t. zn. od pogłębienia. Nie ostoi się ruch płytki, niezdolny do sięgania w głąb zagadnień, traktujący je feljetonowo, — hasłami i frazesami.

W. Z.

Parlamentarzyści polscy we Francji.

(Od naszego korespondenta paryskiego).

Jeżeli z pierwszych dni pobytu naszych parlamentarzystów w Paryżu nie dało się wysnuć wniosków, na których można byłoby oprzeć pewne realne walory polityczne, a nawet w tutejszej opinji polskiej powstała pewna konsternacja z powodu wstrzemięźliwości prasy paryskiej, której dowód milczenia miał swoje źródło na Quai d'Orsay, to dziś po dwutygodniowym pobycie tychże parlamentarzystów we Francji i zwiedzeniu przez nich znaczniejszych ośrodków myśli i opinji francuskiej, należy podkreślić pewne plusy, które wycieczka ta zapisała na dobro naszego przymierza z Francją.

Dyplomatyczna ta przejażdżka po prowincjonalnych miastach Francji wywołała niekłamane objawy szczerego, przyjacielskiego stosunku społeczeństwa francuskiego do nas, społeczeństwa, które n. b. dotychczas naprawdę mało o nas wiedziało, a stale było informowane przez wrogie nam czynniki w rodzaju posła Sochackiego, który jednocześnie należąc do parlamentarnej grupy wycieczkowej, stale i wszędzie podczas pobytu we Francji, obrzucał Polskę błotem. We wszystkich przemówieniach dygnitarzy francuskich na oficjalnych przyjęciach dał się wyczuć ton szczerości, a takie zdania, wygłaszane przy toastach, jak: p. Tronillot, prefekta w Bourges, który podkreślił wielkie usługi oddane Francji przez Polskę podczas rewolucji przez powstanie Kościuszkowskie, które zatrzymało całe siły Rosji i część sił pruskich, dążących do Francji dla zgniecenia rewolucji, jak mowa pana Genebriez, prefekta Orleanu, dziękującego Polsce za przysłanych robotników, którzy potrafili należycie wykorzystać ziemię w okolicach Orleanu, jednej z najżyźniejszych części Francji, czy też p. Barres'a, prezesa Izby handlowej w Bordeaux, który wskazał na wzrost znaczenia gospodarczego Polski oraz na rozwój jej handlu zamorskiego, co widzą własnemi oczami mieszkańcy Bordeaux, zużytkowując węgiel polski; czy przypomnienie w Touluzie senatora Sarrauta o poparciu, jakiego Polska udzieliła protokółowi genewskiemu, lub też podkreślenie przez p. Herriot'a na śniadaniu, wydanem na przyjęciu naszych gości przez komitet Targów w Lyonie, węzłów, jakie łączyły to miasto z kulturą polską i wniesienie toastu ze słowami: Witam Was panowie w imieniu miasta, w którem Was kochają — nie można zaliczyć do gołosłownych frazesów. Są to zdania podyktowane głębokiem zrozumieniem interesu, jaki daje Francji sojusz z Polską.

Pomijając stronę propagandową, która przeszła oczekiwania, zostały nawiązane przez naszych parlamentarjuszy rozmowy z odpowiednimi czynnikami francuskimi, które mogą, a nawet powinny stanowić punkt wyjścia do realnych posunięć tak na drodze ekonomicznej jak i politycznej. Kulminacyjnym jednak punktem naszej wycieczki parlamentarnej było ad hoc urządzone posiedzenie połączonych komisji spraw zagranicznych parlamentu i senatu, w którem wzięli udział nasi posłowie. Zasadnicze przemówienia wygłosili pp. Stroński i Liebermann. Poseł Stroński w dłuższem przemówieniu wysunął postulaty naszej polityki zagranicznej i jako warunek pokoju postawił nienaruszalność naszych granic. P. Liebermann mówił o demokracji, podkreślając niezależność jej rozwoju. W odpowiedzi prezes Izby deputowanych p. Bouisson zaznaczył, że zasadnicze sprawy nasze przedstawiliśmy więcej niż stanowczo, a nawet „brutalnie“ i że takie postawienie sprawy jest dobre i przez Francję całkowicie uznane za słuszne. Francja Polskę rozumi i zdaje sobie sprawę z tego, że jeżeli w polityce europejskiej od czasów Locarna istnieją jeszcze pewne zgrzyty, to dlatego, że konstrukcja Locarna nie jest zupełna i że w interesie tak Francji jak i pokoju leży, aby tę konstrukcję uzupełnić. Rewizyta parlamentarjuszy polskich pogłębiła sojusz Polski z Francją.

Prasa paryska po powrocie naszych parlamentarjuszy do Paryża szerzej rozpisała się o całej sprawie. W numerze z dnia 18 marca „Temps“ we wstępnym artykule rozwodzi się szeroko nad stabilizacją pokoju wszecheuropejskiego, do jakiej przyczyni się niewątpliwie aljans polsko-francuski. Polsko-francuska przyjaźń — czytamy — dała rezultaty, których wartość muszą uznać najwięksi sceptycy. Francja była jedynym krajem u boku Polski podczas najazdu bolszewickiego. Kojarząc ściśle Polskę z polityką związków i paktów, przyczyniając się do jej kontaktu z Niemcami, używając ostrożnie wpływów Francji do złagodzenia naprężenia, wywołanego sprawą wileńską między Polską a Litwą, aljans polsko-francuski, działający zawsze tylko w duchu defenzywnym, służy wielkiej sprawie stabilizacji europejskiej. Wszelkie zbratanie się francusko-polskie przez to znajduje swoje uzasadnienie i to właśnie nadaje wizycie parlamentarjuszy bratniego i sprzymierzonego narodu znaczenie niedwuznaczne.

Paryż 18 marca. K-n.

——oOo——

Budżet uchwalony

Wczorajszą uchwałą Sejmu ustalił Sejm ostatecznie wysokość dochodów i wydatków budżetowych na okres od 1 kwietnia br. do 31 marca 1928 r. W ten sposób na 9 dni przed terminem, nakazanym w Konstytucji, uchwaliły Izby — po raz pierwszy od powstania państwa — regularny budżet. Po odrzuceniu kilku poprawek Senatu ustalone cyfry budżetowe wynoszą:

w dochodach 1.990.539 tys. zł,
w wydatkach 1.988.268 tys. zł.

Nadwyżka dochodów wynosi 2.271 tys. zł. Budżet zamyka się więc zrównoważeniem dochodów z wydatkami.

Należy podnieść z uznaniem pracowitość komisyj budżetowych Sejmu i Senatu, które przeprowadziły wyczerpującą i sumienną analizę pozycji budżetowych. Rząd naogół przypatrywał się bez szczególnego zainteresowania pracom komisji, jedynie sprawa wydatków wojskowych i naruszenia równowagi budżetowej wzbudziła w rządzie pewien niepokój, który nawet ściągnął — dwukrotnie — do Sejmu samego premjera, unikającego poza tem stosunków z Izbami.

Wielką zasługę w doprowadzeniu prac budżetowych do pomyślnego końca mają obaj prezesi komisji budżetowych: w Sejmie p. Rymar a w Senacie p. Adelman.

Przypominamy, że według zestawień Min. Skarbu w r. 1926 wynosiły

dochody 1.905.570 tys. zł,
wydatki 1.852.070 tys. zł.

Nadwyżka dochodów wynosiła 53 i pół miljona zł.

Z Podhala.

Kurs organizacyjny dla młodych Podhalan w Poroninie.

Na zapowiedziany w lutym kurs organizacyjny przybyło przeszło 60 delegatów Stowarzyszeń z całego Podhala. Mimo wielkich mrozów i zawieruchy śnieżnej zleciały się młode orły podhalańskie na trzydniowe zawody ducha i ciała z odległych nawet miejscowości Podhala, bo z Maniów, z Chochołowa, Ratułowa, Białki, Szaflar, Raby Wyżnej i t. d. Wykłady wygłaszali: kierownik kursu ks. J. Tomera i p. Krymski z Krakowa, oraz ks. W. Bartosik i p. J. Kozaczka z Nowego Targu.

Zebrani z zainteresowaniem słuchali wykładów, czyniąc sobie nawet zapiski z ważniejszych rzeczy organizacyjnych. W wolnych chwilach przyswajali sobie różne zabawy, odbywali ćwiczenia fizyczne na wolnem powietrzu, a wieczorami i podczas przerw tylko rozlegało się echo śpiewanych piosenek. Gotowaniem jedzenia dla tej gromady zajmował się bezinteresownie kurs gospodarstwa domowego ze Suchego. Na zakończenie kursu, mimo bliskich międzynarodowych zawodów narciarskich w Zakopanem, zjechało się sporo przyjaciół młodzieży stowarzyszonej. Między innymi zauważyliśmy ks. dziek. Tobolaka, prob. z Zakopanego, prof. Szymańskiego, insp. Niżyńskiego i nauczycielstwo z Poronina i okolicy. Po uroczystem nabożeństwie, odprawionem przez ks. prob. Możdżenia, chłopcy pokazali gościom, jak się odbywają zebrania tygodniowe w ich stowarzyszeniach, gdzie nie tylko się bawią wesoło i przyzwoicie, ale sami wygłaszają odczyty poważnej treści, deklamują wiersze i uczą się form towarzyskich i parlamentarnych. Poronińscy chłopcy odegrali jeszcze bez zarzutu miły obrazek sceniczny z życia św. Stanisława Kostki. Ks. Tomera podziękował wszystkim przyjaciołom młodzieży podhalańskiej za popieranie pracy w stowarzyszeniach, szczególnie podniósł zasługi nauczycielstwa całego Podhala za jego gorliwą opiekę nad młodzieżą pozaszkolną. Gromkimi okrzykami na cześć Rzplitej, nauczycielstwa i inteligencji na Podhalu, wreszcie na cześć gospodarzy i instruktorów kursu zakończyła zebrana młodzież uroczystość i rozjechała się po Podhalu, aby zapał swój i nabytą wiedzę nieść w szarzyznę życia do swych chat i stowarzyszeń.

D.

Ze Starego Sącza.

Stulecie śmierci Pestalozziego. — „Nitouche“. Teatr rob. z Nowego Sącza. — Gość z Warszawy prof. Diveky w St. Sączu.

Setną rocznicę śmierci wielkiego pedagoga Szwajcarji, H. Pestalozziego uczciło seminarjum nauczycielskie męskie przemową prof. A. Niwelińskiego, wygłoszoną wobec grona profesorów zakładu, zgromadzonych gości, z grona profesorskiego seminarjum naucz. żeńskiego, szkół męskich i żeńskich w St. Sączu Prelegent skreślił starannie i szczegółowo działalność wychowawczą Pestalozziego, czy to w Neuhofie, czy w Stanzie, Burgdorfie, Iverdon. Przemówienie zakończył mowca, porównując działalność szwajcarskiego pedagoga z działalnością naszego Jachowicza. Natchnął on pedagogikę ówczesną nowym duchem, którym było to przekonanie, że najpewniejszym środkiem reformy społecznej, jest wychowanie.

Teatr robotniczy z Nowego Sącza dał w dniu 20 bm. w sali Sokoła w Starym Sączu operetkę „Nitouche“ w reżyserji p. Stef. Filipowicza. Już dawno sala Sokoła starosandeckiego nie cieszyła się takim napływem publiczności, jak w dniu wymienionym. Nie widzieliśmy tu już dawno przedstawień scenicznych z powodu braku sił amatorskich. Z pośród amatorów z N. Sącza na pierwszy plan wysunęli się p. H. Guberówna jako Dyoniza de Flavigny i p. I. Golarzówna (Koryna), a z panów p. S. Filipowicz (Celestyn Floridor) i p. S. Denenfeld (inspicjent teatru), jakkolwiek i inne role, czy to męskie, czy żeńskie, zwłaszcza młoda baletnica p. Janina Ek... zebrała burzę oklasków od publiczności. Orkiestrą, liczącą 13 członków, dyrygował kapelmistrz p. Scheibal. Przyjęcie. jakiego ze strony publiczności doznał teatr robotniczy z N. Sącza, powinno dla niego być zachętą do dalszych odwiedzin naszego miasta.

W dniu 20 bm. przyjechał do Starego Sącza prof. Diveky, lektor języka węgierskiego na uniwersytecie w Warszawie, w towarzystwie prof. Golachowskiego, prezesa T. N. S. W. z Nowego Sącza oraz dyr. sem. męsk. p. J. Płuczka i ks. dyr. M. Przywary, powitany w klasztorze przez ksienię M. Kruszyńską. Gościowi okazano stare księgi i modlitewniki na pergaminie z 14 i późniejszego wieku, przyczem klasztor ofiarował mu kilka broszur o św. Kindze. Prof. Diveky zajmuje się stosunkami polsko-węgierskiemi z dawnych czasów i historją św. Kingi. Pokazywano mu w klasztorze kosztowności, pozostałe po Świętej, odarte jednak z ozdób w czasach józefińskich. Część bibljoteki klasztornej powędrowała wtedy do Lwowa a potem do Wiednia. Srebrna trumienka św. Kingi, to dar hr. Stadnickiego z Nawojowej.

Def.

Na ziemiach Rzplitej.

Proces o komorę cieszyńską.

We wtorek w Cieszynie przed Trybunałem cywilnym rozpoczął się proces o własność dóbr Komory cieszyńskiej arcyks. Fryderyka. Arcyksięcia Fryderyka zastępują adwokaci: prof. Allerhand, Mildwurm, Grek, Pieracki ze Lwowa oraz główny syndyk Habsburgów, dr. A. Degry z Budapesztu. Skarb Państwa zastępują delegaci generalnej prokuratorji z Krakowa: dr. Sahanek, radca dr. Górnisiewicz i dr. Gwiazdomorski. Nadto obecni są na rozprawie: dr. Windakiewicz, prezes oddziału prok. gen. w Krakowie, prezes dyr. lasów państw. w Warszawie Loret, radca Czajkowski, oraz dyr. dóbr cieszyńskich inż. Sym. Jako syndyk zarządu dóbr cieszyńskich jest obecny na rozprawie dr. Władysł. Michejda z Cieszyna. Dzień pierwszy wypełniły wywody stron w kwestji reguł interpretacji umów międzynarodowych. Na dnie następne przewidziane są rozprawy szczegółowe nad charakterem poszczególnych kategoryj spornych dóbr, a w szczególności nad istotą i prawnym charakterem lenna. (Księstwo cieszyńskie, które powstało w wieku XIV z dóbr piastowskich).

O tym procesie pisaliśmy już, przedstawiając jego historję. Rząd polski mianowicie na zasadzie traktatu pokojowego między państwami Ententy a Austrją zajął dobra, będące uprzednio własnością wzgiędnie t. zw. fideikomisem b. arcyks. Fryderyka. Na tej zasadzie bowiem dobra i własności dawnej rodziny panującej Austro-Węgier ulegają przejęciu przez państwa sukcesyjne. Arcyks. Fryderyk zaś interpretuje odnośny punkt wykorzystując różnicę tekstów angielskiego i francuskiego w ten sposób, że punkt ten nie dotyka poszczególnych członków rodziny Habsburgów, a tylko dynastję panującą jako taką.

Sprawa Bispinga wróciła do sądu.

Sąd Najwyższy w Warszawie rozważając sprawę kasacyjną, złożoną przez obrońców ord. Bispinga po przyłączeniu się do ich wniosku co do formalności proceduralnej w przewodzie drugiej instancji oraz niedokładności natury merytorycznej, wydał wyrok, mocą którego sprawa przekazana została sądowi apelacyjnemu do ponownego rozpatrzenia.

Wygwizdany Okoń.

Do wsi Kaluma Polskiego, przybył, korzystając z odbywającego się odpustu poseł chłopskiego stronnictwa radykalnego Okoń i zamierzał przed kościołem urządzić wiec. Chłopi jednak przyjęli go drwinami i gwizdaniem i nie czekając na przemówienie rozeszli się po domach.

Wybory do Rady Miejskiej w Mszczonowie.

Według prowizorycznych obliczeń, wybory do Rady Miejskiej w Mszczonowie, odbyte w niedzielę 20 bm., dały następujące wyniki: ugrupowania prawicowe uzyskały 1 mandat, centrowe — 6 mandatów, P. P. S. — 2, komuniści — 3, zjednoczeni rzemieślnicy (lewicowo-żydowskie) — 6, żydowska partja drobnych kupców — 2, żydowskie ugrupowanie prawicowe — 2, żydowskie postępowe — 2, ogółem 24 mandaty.

Nowe dowiercenie się ropy w zagłębiu bitkowskiem.

Na szybie „Kitwan I“ w Kosmaczu bohorodczańskim otrzymano dnia 16 bm. po dowierceniu do głębokości 540 m. produkcję 7.000 kg. ropy dziennie. Produkcja utrzymuje się i ustali się prawdopodobnie na przeszło 1 cyst. na dobę. Dowiercenie to odkrywa nowy, nietknięty świdrem pas terenu roponośnego. Szyb „Kitwan“ należy do Tow. „Franco-Polonaise“.

Smutny objaw.

„Słowo Pomorskie“ z Torunia donosi, że 19 bm. szedł z SS. Sakramentami do chorego ks. Kurland z parafji mokrzańskiej. Po drodze spotkał się z 3 podpitymi podoficerami, którzy ordynarnie zaczepili go i obrzucili gradem nieprzyzwoitych wyzwisk. Wobec tego ks. Kurland zwrócił się do policji, która zmusiła podoficerów do wylegitymowania się. Byli to, jak podaje „Słowo Pom.“ sierż. Julian Sikorski z 1 komp. 63 p. p., sierż. Tomasz Foszcz ze szkoły podof. art. i sierż. Mikołaj Cygan z drużyny dowódcy 63 p. p.

Brak godności narodowej.

Konsulat Rzplitej Polskiej w Detroit przesłał Izbie Przemysł. Handlowej w Poznaniu odpis szczególnego telegramu, zredagowanego w języku niemieckim, a nadanego przez jeden z banków poznańskich pod adresem powyższego konsulatu polskiego. Przy tej sposobności konsul stwierdza, że nie jest to wypadek odosobniony oraz że język niemiecki w Stanach Zjedn. w stosunkach handlowych bynajmniej nie jest więcej używany, niż język polski, wobec czego należałoby chociażby ze względu na godność narodową używać języka polskiego. jeśli firma nie może się posługiwać językiem angielskim.

Głodówka więźniów polit. we Wronkach.

Centralny Międzypartyjny Sekretarjat do walki o amnestję dla więźniów politycznych komunikuje, że 2-go marca wybuchła głodówka w więzieniu we Wronkach. Głoduje 84-ch więźniów politycznych. 10. marca więźniowie byli już tak wyczerpani, że kilku z nich walczyło ze śmiercią. Głodujący protestują przeciwko regime'owi Wronek, i żądają zastosowania do więźniów politycznych przepisów, zawartych w okólniku min. Makowskiego. Ostatnie wiadomości z Wronek datowane są 10 marca.

Samobójstwo prezydenta Kielc.

Prezydent miasta Kielc, Mieczysław Łukasiewicz odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w gmachu magistratu kieleckiego w ubiegły poniedziałek popołudniu. Wobec różnych pogłosek co do powodów samobójstwa prezydenta zarządzono rewizję Kasy miejskiej, która wykazała zupełną zgodność ksiąg ze stanem gotówki.

—oOo—

ARESZTOWANO OFICERA ZA NADUŻYCIA W ŁODZI! Żandarmerja wojskowa aresztowała por. Stanisława Polichnowskiego z szefostwa intendentury DOK. Łódź. Por. Polichnowski miał się dopuścić defraudacji i nadużyć na sumę 9.000 złotych. Aresztowanego osadzono w więzieniu wojskowem.

silne węzły przyjaźni, łączące narody węgierski i polski. Sympatycznego programu dopełniła część muzykalno-wokalna.

Anastazja kłamie.

Pisaliśmy już o rewelacjach prasy berlińskiej, która doniosła o rzekomem ocaleniu ks. Anastazji. W ostatnim czasie p. Gillard, profesor córek cara Mikołaja II, oświadczył w dziennikach, że rzekoma ks. Anastazja, nazywająca się obecnie p. Czajkowską, nie jest wcale córką cara, albowiem żadna z osób dawnej rodziny carskiej nie rozpoznała w pani Czajkowskiej dawnej wielkiej księżniczki Anastazji. Także ks. Anastazja nie władała językiem niemieckim, którym tylko mówi p. Czajkowska. Również i szczegóły, które podała Czajkowska ze swojego życia, nie zostały potwierdzone przez poszukiwania policji.

—oOo—

PREZYDENT COOLIDGE ZŁAMAŁ RĘKĘ. Jak donoszą z Waszyngtonu, prezydent Stanów Zjednoczonych złamał przy nieszczęśliwym wypadku rękę.

Z Dziedzic.

Rekolekcje dla mężczyzn.

W połowie bieżącego miesiąca odbyły się trzydniowe zamknięte rekolekcje w domu rekolekcyjnym O. O. Jezuitów w Dziedzicach. Dwa lata temu zgromadziły one sześciu uczestników, zeszłego roku jedenastu, obecnie **dwudziestu dwóch**. Ćwiczenia według reguł przepisanych jeszcze przez św. Ignacego były dość surowe, a w każdym razie intenzywne, — zajmujące w zupełności cały dzień, lecz przez swoją różnorodność interesujące i nie męczące. Zalecone mieliśmy ścisłe zachowanie zupełnego milczenia i trudno wypowiedzieć, jak ta metoda nam dogadzała; była pożyteczną w wykorzystaniu nauk rekolekcyjnych i jak nadawałaby się do stosowania nieraz — oczywiście w miarę — w codziennem życiu. Przychodziło na myśl, że możeby się czasem też przydało naszym przedstawicielom w gmachu na ulicy Wiejskiej w Warszawie, gdzie tak często rozlegają się „verba — verba — praeterea autem nihil!“

Gościnność Ojców była staropolska, pomieszczenie i stołowanie doskonałe, koszta pobytu minimalne. Gmach może pomieścić wygodnie do czterdziestu osób. Przyszłe rekolekcje dla inteligencji męskiej odbędą się zapewne w lipcu b. r., zaś napewno za rok w marcu.

Z żalem myślało się o nieobecnych, którzy nie skorzystali ze sposobności zastanowienia się nad poważnem zagadnieniem, streszczającem się w słowach: „Bóg i ja!“ i wyciągnięcia z tego wniosków i postanowień na dalsze życie.

Żegnając się, wyraziliśmy nadzieję spotkania się znów za rok w Dziedzicach, ale o wiele w liczniejszem gronie.

P. P.

—oOo—

Z całego świata.

Węgier-Polak — dwa bratanki.

Otrzymujemy z Budapesztu korespondencję z opisem uroczystego wieczorku, jaki miał miejsce przed paru dniami w lokalu tamtejszego Stowarzyszenia węgiersko-polskiego. Gospodarzami byli: dyr. hut żelaza, dr. Bartel, L. B. Meszaros i F. L. Miklossy. Przyjmowali oni liczne grono węgierskiej arystokracji, przybyłej na uroczystość. Przemawiali: dr. Bartel. gen. Csecsi E. Nagy, dr. Menaros, akcentując

Kuglarze footbalowi.

Piłka nożna stała się dziś w Polsce najordynarniejszym sportem pod słońcem! — Całe zło straszne, zgubne płynie z trybun! — Jak pracują wyczyniacze i kuglarze sportowi nad posiewem nienawiści wśród piłkarskich klubów?

Jest rzeczą wiadomą, że footbal stał się koroną wychowania fizycznego młodzieży z tego względu, że znajdują w nim zastosowanie wszystkie niemal dziedziny sportowe. Rozmiar boiska udostępniony do oglądania go przez kilkunastotysięczne tłumy i fakt, że każdy z nas w dzieciństwie uczył się zasad gry, były powodem, iż footbal osiągnął bezsprzecznie największą popularność. Osławiona brutalność piłkarstwa niema nic wspólnego z prawidłami tego sportu. Wydział Gier i Dyscypliny oraz Kolegjum Sędziów mają za zadanie karać każdy występek. A jednak — jednak nie można zaprzeczyć, że footbal stał się dziś w Polsce najordynarniejszym sportem pod słońcem.

Całe zło straszne i zgubne płynie z trybun. Nie jest to wcale objawem zdziczenia społecznego, że publiczność zebrana na matchach reprezentacyjnych wyje i wrzeszczy tak przeraźliwie, iż niańka siedząca z dzieckiem na plantach, lub tabetyczny emeryt, czytający gazetę, bledną ze strachu. Tak samo jednak bywa zawsze i wszędzie od czasu walki Goljata z Dawidem aż po dzień dzisiejszych zgromadzeń wyborczych, gdzie tłum ma możność wyrażenia swej radości lub gniewu...

Nad wrzaskiem pracują na trybunach t. zw. „wyczyniacze sportowi“. Panowie malarze, poszukujący zdziczałych typów męskich — znajdziecie wśród nich modele pierwszorzędne!... Warto się im przyjrzeć! Wyczyniacze sportowi siedzą zwykle w lożach honorowych i noszą na głowie kapelusze niedbale pomięte. Twarze ich wyrażają pogardę, kiedy patrzą na siebie. Nienawidzą się szczerze i serdecznie. Bardzo chętnie kłócą się ze sobą na odległość kilkunastu metrów. Bez żadnej ceremonji żrą się i kąsają wymyślnemi słowami. Każdemu wyczyniaczowi zdaje się, że na tem polega polityka jego klubu i jej reprezentowanie podczas matchu.

Dzielą się oni na prezesów, sekretarzy, skarbników, członków zarządu, kierowników wielu tajemniczych zakamarków organizacyjnych, doradców wydziałów i sympatyków bez teki. Na matchu zbierają owoce swej pracy dla „dobra sportu“, gdy na boisku walczą ze sobą dwie ich drużyny.

Oto gracze nierzadko biją się po twarzy, tarmoszą za łby, wymieniają między sobą celne kopnięcia w dowolne części ciała, a kiedy match staje pod znakiem świętej wojny dwu najsławniejszych klubów, dla dobra sprawy łamią sobie ofiarnie nogi, puszczają krew z nosa i wybijają zęby.

Na to wszystko tłum, podzielony na dwa obozy, wrzeszczy:

— Fuj, chamy! — lub — Przypadek!... Cicho tam!...

Walka ludożerczych instynktów trwa sześć kwadransy i nazywa się szlachetną rywalizacją czysto sportową. Wyczyniacze zacierają ręce, że jeszcze coś zrobili dla pogłębienia nienawiści dwu okaleczałych drużyn.

Biedny, wygwizdany sędzia „kalosz“, ma przynajmniej tę satysfakcję, że po matchu pochwali jego stronniczość jeden z dwu obozów walczących.

Tak pojętą pracę organizacyjną przygotowują wyczyniacze z ogromną troskliwością, przy użyciu całego aparatu wykonawczego. Wyróżnić tu trzeba przedewszystkiem oddział defenzywy, — a jakże — konspiracyjne zebrania, konferencje i konferencyjki. W obłoku niebieskiego dymu z papierosów, wyczyniacze nabierają po 5—8 godzinach gestykulowania rękami wprawy iście kuglarskiej. W ciągu tego czasu mną w ustach jedno słowo: sport. Pozatem dla sportu nic nie robią. Nie mają na to czasu. Rzucają wszędzie, gdzie mogą, ziarna kłamstwa, niezgody i nienawiści. Zebrania ich mają na celu zaspokojenie osobistej ambicji i osiągnięcie w krótkim czasie takiej godności, aby wyczyniacz mógł liczyć na darmowy wyjazd z jakąś drużyną zagranicę lub bodaj do prowincjonalnej mieściny w kraju, w charakterze piątego koła u wozu.

Zachodzą tu głębokie zaburzenia umysłowe... Podobno ludzie bywają próżni, nie ulega jednak wątpliwości, że większość organizatorów piłkarskich cierpi prócz tego na niezbadane dotychczas przez psychiatrów bakcyle głupoty...

Piłkarstwo nasze mielone w zjadliwych zębach kuglarzy, nie może darować narciarstwu, hockey'owi akademickiemu i hippice wojskowej, że nie chce się **j e m u** upodobnić, jak to ma już miejsce np. z lekkoatletyką i pływactwem.

Kuglarze twierdzą mądrze, że każdy sport, tak, jak sport footbalowy powinien być mętną wodą, w której łatwo i przyjemnie zastosować wędkarstwo. Na murawie boisk posiano truciznę. Wysilono umysły, by żaden footbalista nie stał się — broń Boże — sportowcem! — Wymyślano wojny święte. W koszulki drużyn wprano wstrętny jad łzawiący oczy nienawiścią. Monopol przyznano Cracovii i Wiśle. Wyczyniacze piłkarscy uważali za miłe pokłócić ostatnio Ligę z P. Z. P. N-em i t. d.

A tymczasem prawdą jest, że słońce pozostało słońcem, że promienie jego niosą piękue radosne zdrowie, że powietrze płynie z zieleni wiosennej jak balsam, że prężą się ramiona młodzieży do natchnień sportowych... Jednakże andrus, kopiący szmacianą piłkę na cudownych Błoniach, reprezentuje dziś godniej sport footbalowy od drużyn systematycznie deprawowanych przez zarządy klubów.

Esjot.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu

Rozbrojenie.

(Na marginesie dyskusji o uzbrojeniu kobiet).

Uprzykrzyło się zwierzętom,
że je strzelano i rżnięto,
więc rzeką: „dość tych nadużyć,
nie będziemy mięsem służyć!
Niech raz człek przestanie być chamem, —
a wtedy w dżungli, na łące, czy w gaju,
jak przed Adamem
żyć będziem niby w raju“.

Więc by zapewnić sobie byt spokojny,
poszły z petycją do ministra wojny.

Mówią: „Ministrze, broń!
Uczyń, by w oborze i w knieji
zapanowała „treuga dei“
i odbierz mężczyznom broń!“

„Bo może tego Ekscelencja nie wie,
co się dzieje w Genewie?

Podobno zapał ogarnął Anglika
i wyrzeka się tanków, pancernego auta
i zatapia wszystko — od scyzoryka
do dreadnoughta“. —
A nawet „deutsch-nacjonały“
chcą wysadzić koniecznie tajne arsenały.
Świat robi się bezbronny — —
na morzu ani jednej tonny — —
a resztki granatów, bomb i min
ma się odesłać poprostu... do Chin“.

„Gdy przeto. Panie, chcesz iść z biegiem czasu
przekuj broń na lemiesze,
a ku zwierząt ucicsze
wygnaj rzeźników z jatek, — a myśliwych
z lasu.

Minister gniewnie odpowie:
„Co, teraz, teraz wam są w głowie
pacyfistyczne hasła, — a to głupie bestje!
Świat dzisiaj na porządku ma kobiecą kwestję.
Świat debatuje, jaki typ i nową linję
nadać dziewczynie.
Nie jestem zacofańcem — zatem tem się
szczycę,
że stwarzam pierwszą polską prawdziwą
chłopczycę.
W związku z tem o rozbrojeniu niema nawet
niestety; mowy
właśnie mam w tece plan gotowy
jak uzbroić kobiety“. — — —

Na takie „dictum“ odszedł zwierz strapiony,
zwiesiwszy głowy, spuściwszy ogony.

Tylko jeden ciołek,
wesołek,
gdy smuci się rzesza,
tak ją pociesza:

„Bóg dałby,
by broń corychlej rozdano niewiastom,
bo nas to
właśnie zbawi. Gdy one wezmą się za łby,
na zawsze ucichną kołyski, —
świat ludzi się pozbędzie, —
pokój blizki —
i raj znów będzie...

Eugenjusz Wojtych.

Kino.

Z kin krakowskich.

W **kinie „Wanda“** oglądamy miły obraz „Paramounta“ p. t. „Wielka księżniczka i chłopiec hotelowy“ z Florencją Vidor i Ad. Menjou w rolach głównych. Film o bardzo wyświechtanym scenarjuszu (pomyślcie — znowu historja z arystokracją rosyjską!) ogląda się przyjemnie ze względu na prostotę akcji i łagodny, szczery humor.

Zwrócić należy uwagę na stale poprawiający się repertuar w **kinie „Reduta“**, specjalizującem się w dziedzinie filmów awanturniczo-sencacyjnych. Ostatnio oglądany przez nas program z T. Mixem i Buck Jonesem (dwa obrazy cowboyskie) posiada intercsującą akcję, owianą karkolomnym amerykańskim humorem. W ślad za wyższym poziomem repertuaru kinowego poszła w kinie „Reduta“ i muzyka. Trzeba powitać to z uznaniem.

(maf.).

Z niwy historyczno-teologicznej.

X. Dr Władysław Wicher, Docent Uniw. Jagiellońskiego: **X. SZYMON STANISŁAW MAKOWSKI**, teolog, moralista polski z XVII wieku. Kielce 1926. Nakładem autora. Druk. św. Józefa, Karczówka. W 8-ce większej, str. 245 + 3 nlb.

W roku 1926 na tem miejscu podałem garść wiadomości o X. Rektora Prof. Dra Fijałka rozpoczętem i na poważną skalę zakrojonem wydawnictwie perjodycznem p. n. „Nova Polonia Sacra“, pragnąc pro modulo meo przyczynić się do utrwalenia bytu temu poczynaniu literacko-naukowemu. które mogłoby się stać tyle pożądanym ośrodkiem dążeń u nas naukowych na leżącej prawie odłogiem niwie badań nad historją Kościoła w Polsce i literaturą kanonistyczno-teologiczną naszą. Czy i jakiem to nieudolne moje wołanie odbiło się echem tam, dokąd było skierowane, nie umiem powiedzieć. Jeżeli jednak głosy, dolatujące do mej samotni wawelskiej mówią prawdę, to żniwo z tego posiewu jest nader nikłe. W takim razie trzebaby powiedzieć. że X. Rektor Fijałek. jak dotąd, nie ma szczęścia do tych, na których liczył w onym względzie. A chociaż marna to jest pociechą, że nie jemu samemu nie wiedzie się u nas z takiemi imprezami, to przecież i to coś znaczy, gdy sobie można powiedzieć, że się nie stanowi niemiłego wyjątku.

Inaczej snadź ma się rzecz, gdy się zważy tę okoliczność, że oto docent teologji moralnej podjął się pracy naukowej z dziedziny historji swej specjalności, dając nam monografję o teologu moraliście polskim. W tym fakcie snadnie dostrzec można owoc wpływów X. Rektora Fijałka na kierunek aspiracyj naukowych na Wydziale teologicznym Jagiellońskiej Szkoły Głównej. Zdaje się bowiem nie ulegać wątpliwości, że skoro X. Dr Wicher postanowił sięgnąć po temat historyczny, to uczynił to nie bez, świadomego czy nieświadomego, oddziałania nań tego w teologji „nastawienia“, którego rzecznikiem znamy być naszego przedstawiciela tych dążeń. które zmierzają do wydobycia „na światło dzienne“ naszej przeszłości naukowej teologicznej, do oświetlenia wpływów, którym ona ulegała i czynników. które się składały na utworzenie jej fizjonomji. Pod tym względem możnaby poniekąd mówić, iż X. Rektor Fijałek staje się twórcą „szkoły“ u nas teologicznej, ściślej mówiąc: szkoły w teologji historycznej. Ktoby, zmieniając nieco znane adagium, chciał powiedzieć „et scholae et vitae discimus“ i stąd wolałby, żeby historyzmowi hołdowali historycy, a przedstawiciele działów teologji, zwanych praktycznemi, których wybitną częścią jest właśnie teologja moralna, zainteresowanie swoje skierowywali raczej ku naukowemu opracowaniu takich jej problemów, o które woła i prosi życie, to bujne i szczególnie dzisiaj tak niesłychanie zróżniczkowane, — ten oczywiście nie mógłby co prawda narzekać. że szkoda, iż X. Dr Wicher nie dał nam monografji z dziedziny teologji moralnej w ścisłem słowa znaczeniu, ale powiedziałby może: le mieux est l'ennemi du bien. Ale wtedy X. Rektor odrzekłby może, iż wzgląd na rozwój u nas nauk teologicznych powinien bezwarunkowo przeważyć, a wzgląd domaga się stanowczo właśnie owego „mieux“, nie bacząc na to drugie, na „bien“. I może miałby słuszność, przynajmniej o tyle, że takie prace — na razie szczególnie u nas — budzą ogromne zaufanie i szacunek, bo historyczny punkt widzenia niemal w każdej dziedzinie uchodzi za dowód prawdziwie naukowego nastawienia przedstawiciela danej gałęzi wiedzy.

Ale nie chciejmy się sprzeczać. Raczej cieszmy się, że „mieux“ u X. Dra Wichra pogodziło się z „bien“, i dzięki temu poznaliśmy z jego nader pracowitej, sumiennej i dokładnej monografji jednego z jego kolegów po fachu. Nie jest to wprawdzie pierwszej wielkości gwiazda na niebie u nas teologicznem, ten X. Szymon Stanisław Makowski, ale i tak odbija on wcale korzystnie na tle swej epoki, wcale nie tak bardzo wesołej pod niejednym względem. Epokę tę X. Dr Wicher odmalował z zadziwiającą, jak na niewdrożonego przecie do metody historycznej teologa moralisty, skrupulatnością i żywością kolorów. i to zarówno co do stosunków na Akademji, jak i co do ogólnego położenia w mieście, w kraju i na stolicy biskupiej. Że przedmiotem głównym zainteresowania Autora jest stosunek jego „bohatera“ i jego poglądów naukowych do ówczesnych prądów i kierunków myślowych, to wynika z celu i założenia jego pracy. Co mnie w tym względzie uderzyło, to fakt, że — biorąc rzecz ogólnie — świat naszej myśli teologicznej nie był znowu tak bardzo zabity deskami, lecz wpuszczał do siebie wcale dużo powietrza od zewnątrz, więcej, aniżeli człek gotów był przypuszczać na podstawie tego, co się o tym okresie wiedziało skądinąd.

Poniekąd nowością jest stwierdzony dobitnie przez Autora fakt, że X. Makowski także w historji naszego kaznodziejstwa zajmuje nie ostatnie miejsce, a kazania jego są obfitem źródłem wiadomości o stanie kulturalnym ówczesnej Polski. Dotąd poza niedużym artykułem X. Krukowskiego i króciutką wzmianką o nim u X. Pelczara nie wiele wiedzieliśmy o tym „kaznodzieju zwyczajnym“.

Co do metody naukowej, jakiej X. Dr Wicher trzymał się w tej monografji, to moje przypuszczenia o wpływie na niego zasadniczym X. Rektora Fijałka zdają się być potwierdzone w zupełności i na każdym kroku. Zarówno bowiem cała faktura tej pracy, jak i sposób obchodzenia się ze źródłami i cytowania ich „zdradza“ wzorowanie się na „mistrzu“. Wystarczy w tej mierze przeczytać pierwsze z brzegu zdanie rozdziału II. o „życiu i działalności Sz. Makowskiego aż do objęcia katedry filozofji w roku 1653“. Oto ono „W r. 1637 (tu powinna być kropka!) w **półroczu letniem** (powinno być: latowem!) **za piątego rektoratu** Daniela Sigonjusza Lelowczyka dra i prof. teologji i **kanonika krakowskiego**“. Podkreślenia pochodzą odemnie, a zrobiłem je z rozmysłu, żeby „wykazać“ na tym drobnym szczególe prawdziwość powiedzenia: ex ungue leonem. Albo proszę rzucić okiem na str. 20 i znajdujące się tam przypisy, gdzie jest rzecz o pochodzeniu X. Makowskiego i dacie jego urodzenia. Tą szczyptą „wpływologji“ pragnę tutaj podkreślić niepospolitą łatwość u X. Dra Wichra przyswojenia sobie zasad i metod sumiennej roboty naukowej, która nakazuje także, żeby dzieło kończyło się przytoczeniem, jako specimina, dodatkami źródłowemi, i to wybranemi nie na chybił-trafił, lecz celowo, umiejętnie i sumiennie, oraz, last but not least, wykazu osób, co do którego gotów jestem przysięgać, że przejdzie on poprzez krytyczne palce X. Rektora, zanim o monografji zostanie wydany sąd ostateczny.

Kto to wszystko zważy, ten przyzna, że w pracę tę X. Dr Wicher włożył dużo trudu i mozołu, który oby się spotkał z należytą oceną i z należytem przyjęciem tam, gdzie trzeba, nie na ostatku także u ogółu P. T. Duchowieństwa, bo — co nie jest szczegółem obojętnym — Autor wydał tę pracę nakładem własnym!

Na zakończenie nie mogę nie zaznaczyć z dużem uznaniem, że młoda jeszcze drukarnia ś. Józefa na Karczówce w Kielcach wywiązała się ze swego zadania, zaiste niełatwego, jak na druk pracy naukowej, wprost znakomicie.

X. Dr Jan Korzonkiewicz.

Co słychać w Krakowie?

Polska Akademja Umiejętności

przystępuje do zrealizowania fundacji Pawła Tyszkowskiego.

We wtorek 22 bm. odbyło się Walne Zgromadzenie Polskiej Akademji Umiejętności. — W obradach, którym przewodniczył **prezes Rozwadowski**, wzięli także udział członkowie pozakrakowscy. I tak: **z Warszawy** prof. Zawidzki, b. minister oświaty, prof. Żórawski, prof. Bruchnalski, prof. Morozewicz i prof. Białoszewicz; **ze Lwowa**: prof. Abraham, prof. Bujak, prof. Piniński i prof. Witkowski; **z Poznania**: prof. Dembiński i prof. Ćwikliński.

Generalny sekretarz Akademji **prof. Dr Kutrzeba** udzielił nam następujących informacyj o przebiegu i uchwałach Walnego Zgromadzenia: w obradach uczestniczyli członkowie wszystkich wydziałów Akademji, a to: 1) filologicznego, 2) historyczno-filozoficznego i 3) matematyczno-przyrodniczego. **Walne Zgromadzenie dokonało wyboru nowych członków**, którzy muszą być zatwierdzeni przez doroczne, czerwcowe Walne Zgromadzenie, poczem nazwiska ich zostaną ogłoszone. Głównym przedmiotem wtorkowych obrad było **zbadanie zamknięcia rachunkowego za rok 1926, przedłożonego przez generalnego sekretarza P. A. Um. prof. Dra Stanisława Kutrzebę, oraz uchwalenie preliminarza na rok 1927.** Sprawozdanie przyjęto, poczem **uchwalono wydatki naukowe w kwocie 360.000 zł**; jest to **bardzo znaczny postęp w stosunku do poprzedniego roku**, dzięki temu, że majątki Akademji dają coraz większe dochody. W powyższą pozycję wchodzi subwencja rządowa w wysokości tylko 50.000 złotych. Budżetem tym nie są objęte wydatki na wydawanie podręczników, na utrzymanie Bibljoteki Polskiej w Paryżu, na stację naukową w Rzymie i na stosunki z Union Academique i Consei des Rocherchos. Suma powyższych wydatków dorówna w tym roku budżetowi na wydatki naukowe w kraju.

Walne Zgromadzenie uczyniło **duży krok naprzód w kierunku wprowadzenia w życie fundacji im. ś. p. Pawła Tyszkowskiego.** Dużą zasługę ma tu zarządca majątków pozostałych po ś. p. Tyszkowskim, a jego długoletni przyjaciel **p. Ludwik Przysiecki**, którego roztropnej a czujnej administracji zawdzięcza się, że ani grosz nie idzie na marne. **Walne Zgromadzenie uchwaliło statut tej fundacji**, wedle którego kwotami przeznaczonemi z dochodów fundacji przez Zarząd na cele określone testamentem, będzie kierować **osobny komitet**, złożony z członków Akademji. Do narad komitetu będą też powoływani specjaliści, zwłaszcza z pośród profesorów medycyny polskich uniwersytetów. Kwoty pozostające do dyspozycji będą rozdzielone: **1) na nagrody, 2) popieranie badań i 3) druk prac, przedewszystkiem nad rakiem i chorobami wenerycznemi.** Tematy prac konkursowych będą ogłoszone na posiedzeniu Polskiej Akademji Umiejętności w czerwcu b. r.

Walne Zgromadzenie wysłuchało sprawozdania generalnego sekretarza z wszystkich bieżących spraw, wskutek czego obrady przeciągnęły się do późnego wieczora.

Samolot sanitarny w województwie krakowskiem.

Wojewódzki Komitet Ligi Obrony Powietrznej Państwa w Krakowie przystąpi do zrealizowania lotniczej służby zdrowia na terenie województwa. Na posiedzeniu odbytem dn. 22 bm. wobec przedstawicieli władz rządowych, wojskowych, samorządowych i obywatelskich dokonano wyboru Sekcji lotnictwa sanitarnego, która ma podjąć się zakupu samolotu sanitarnego dla tutejszego województwa. Kpt. Dr. Michalik, naczelny lekarz 2 pułku lotniczego, wygłosił referat o lotnictwie sanitarnem, przedstawiając **pierwszorzędne znaczenie samolotu sanitarnego i dotychczasowe wyniki osiągnięte już w tym kierunku w naszym kraju.**

W dyskusji, jaka się następnie wyłoniła w sprawie uzyskania funduszów na zakup samolotu przyjęto: **wydanie 1000 cegiełek pamiątkowych po 25 zł i 100 bloczków zbiórkowych w odcinkach 100 kartkowych po 1 zł,** rozpowszechnienie odezwy do całego społeczeństwa, ażeby przyszło z pomocą finansową, wezwanie specjalne wszystkich lekarzy, ażeby przez zorganizowanie „dobrowolnego przymusu“ należenia do Sekcji sanitarnej lotniczej oddali swe usługi na cele lotnictwa sanitarnego i dobra Państwa.

W zakończeniu uchwalono podjąć akcję w kierunku **rozbudowy** lotnisk w miastach w pobliżu szpitali, przystosowanie **odpowiednich terenów do lądowania** w mniejszych miejscowościach, **organizacji lotniczej służby zdrowia** w miastach na wzór pogotowia ratunkowego i straży pożarnej, doboru starannego pilotów do lotniczej służby sanitarnej itd.

Wobec skarg radjosłuchaczy krakowskich

na przerwy w audycji, lub słabnięcia natężenia fali tonalnej, jakie się niekiedy zdarzają podczas wykonywania programu audycji, Dyrekcja Polskiego Radja w Krakowie wyjaśnia, że usterki rzeczone nie pochodzą z winy radjostacji krakowskiej, lecz **wynikają z przeszkód występujących chwilami na linji kablowej między Warszawą a Krakowem.** Dyrekcja radjostacji krakowskiej nie zaniedba starań u Generalnej Dyrekcji Poczt i Telegrafów, aby przeszkody te, zdarzające się na linji, zostały usunięte.

Skarga na zamykanie transmisji warszawskiej już o godz. 10-ej wieczorem nie jest dziś uzasadniona, względnie jest spóźniona, gdyż od trzech dni radjostacja krakowska transmituje **cały wieczorny program warszawski,** a zatem kończy transmisję w godzinach oznaczonych każdorazowo w programie audycji warszawskich.

Zarazem podaje się do wiadomości, że nadawanie audycji przez **megafony** umieszczone na dachu domu przy ul. Basztowej, odbywać się będzie tylko w soboty i niedziele w godzinach popołudniowych i wieczornych.

—oOo—

Kraków, 24 marca.

Czwartek 24: św. Gabrjela.
Piątek 25: Zwiastowanie N. M. P.
Piątek 25: Wschód słońca o godz. 5.34, zachód o 17.59.

NA STRONIE 8-MEJ DZIENNIKA zamieszczamy artykuł pt. „Łokieć i miarka u nieuczciwych kupców“, kronikę radjową i rzeczy ciekawe.

WIECZORNICA KU CZCI KOŚCIUSZKI. Dziś, 24 bm. odbędzie się w sali kinoteatru „Charitas“ przy ul. Juljusza Lea l. 55 wieczornica ku uczczeniu 133 rocznicy złożenia przysięgi przez Tad. Kościuszkę na Rynku krakowskim. W programie wieczornicy przemówienie prof. Krymskiego, deklamacja z akomp. fortepianiu (p. Rodowiczowa, p. Burzyński), produkcje orkiestry i chóru młodzieży oraz przedstawienie kinowe. — Wstęp 80 i 50 gr, dla dzieci 30 groszy.

GMINA M. KRAKOWA ZACIĄGA POŻYCZKI. Wczoraj odbyło się w magistracie posiedzenie Sekcji skarbowej Rady miejskiej, na którem rozpatrywano sprawę waloryzacji pożyczki czeskiej w Pradze i pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego. Uchwalono dalej przedłożyć Radzie miejskiej wnioski w sprawie zaciągnięcia pożyczki w Zakładzie Ubezpieczenia od wypadków we Lwowie na budowę domów, oraz pożyczki w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń na odbudowe sali Rady miejskiej. Sprawę udzielenia gwarancji Gminy dla pożyczki Kasy Oszczędności b. miasta Podgórza przekazano do załatwienia na następne posiedzenie.

NOWY ZARZĄD TOW. ZOOTECHNICZNEGO. Onegdaj odbyło się Walne zebranie krakowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego. Po wysłuchaniu sprawozdania delegatów ze Zjazdu w Warszawie oraz sprawozdania Zarządu, uchwalono absolutorjum. Następnie wybrano nowy Zarząd w następującym składzie: Prof. R. Prawocheński prezes, prof. Dr. St. Hoyer wiceprezes. Dr. M. Starzewska sekretarka, Dr. T. Marchlewski skarbnik, prof. Dr. L. Adametz i L. Röhrenschef członkowie Zarządu; Dr. W. Guzek, Dr. K. Wodzicki i inż. Kączkowski członkowie komisji rewizyjnej. Zobranie zakończył odczyt inż. J. Bujwida: Stan obecny hodowli bydła czerwonego polskiego.

TOWARZYSTWO PRAWNEJ POMOCY PODATNIKÓW w sprawach skarbowych, Kraków, Karmelicka 15, udziela członkom wszelkich informacji ustnie i pisemnie, układa i sporządza zeznania podatkowe, podania o uwolnienie od podatków, o odroczenie i spłaty na raty, o wstrzymanie i ograniczenie egzekucji, odwołania, rekursy, zażalenia do Trybunału Administracyjnego. Informacje w sprawach podatku dochodowego, majątkowego, przemysłowego (obrotowego) podatków gminnych, opłat i należytości skarbowych. Roczna wkładka dla osób fizycznych zł 2, dla osób prawnych zł. 5. Biuro mieści się w Krakowie przy ul. Karmelickiej 15, I. p., Tel. 1340, otwarte od godz. 9—12 i od 4—6 popoł.

PODWYŻKA CEN GAZU. Na podstawie zatwierdzonej przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych uchwały komisji, cena gazu wynosić będzie począwszy od odczytów za okres III. przy użyciu z 1 gazomierza pierwszych 25 m³ — 39 gr. za m³, a za każdy dalszy m³ od 26 m³ począwszy 30 gr. za m³.

SKRZYNKI NA POPIOŁ I ŚMIECI. Towarzystwo Katolickich Właścicieli realności m. Krakowa komunikuje: Do dnia 1. maja br. są obowiązani właściciele realności wstawić do domów odpowiednią ilość skrzynek na popiół i śmieci. W razie niewstawienia w powyższym terminie tych skrzynek, Magistrat wstawi skrzynki na koszt właściciela realności, a należytość w drodze egzekucji ściągnie wraz z kosztami egzekucyjnemi. Cena tych skrzynek będzie niezawodnie znacznie wyższa. — Zwracamy uwagę na to i radzimy jaknajprędzej skrzynki zamawiać w biurze Katol. Twa Właścicieli Realności przy ul. Karmelickiej, nadmieniając, że skrzynki mogą wszyscy właściciele realności zamawiać. Cena za jedną skrzynkę, wykonaną według modelu przez magistrat zatwierdzonego, z najlepszego materjału, z grubej blachy żelaznej, zabezpieczającej przeciwko gniciu i od rdzy, wynosi zł. 35, spłacalna w dogodnych ratach. Skrzynki wykonywane są w Krakowie u firmy chrześcijańskiej. Nie należy we własnym interesie zwlekać z zamówieniami. Na życzenie umieszcza się na skrzynkach, celem uniknięcia zamiany, oznaczenie ulicy i numeru domu, względnie inne inicjały, stosownie do życzenia zamawiającego.

SAMOBÓJSTWO. Wczoraj popełnił samobójstwo przez powieszenie się na klamce od drzwi piwnicznych Władysław Peszot, krawiec. Zawezwany lekarz obwodowy stwierdził śmierć i polecił odwieść zwłoki do Zakładu medycyny sądowej. Powodem samobójstwa miały być nieznaski z rodziną żony.

NAPAD RABUNKOWY. Powiatowa Komenda policji w Bochni zawiadomiła tutejszy urząd, że w nocy z 22 na 23 bm. dokonano napadu rabunkowego na dom Weisenberga Izraela w Budach ad Bochnia. Sprawcy dali szereg strzałów karabinowych, przyczem zranili Weisenberga. Bliższych szczegółów brak. Na miejsce wysłano funkcjonarjuszy z tut. Urzędu Śledczego.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

„ARTYSTYCZNA STRONA KOŚCIOŁA MARJACKIEGO W KRAKOWIE“ CZĘŚĆ II. Odczyt pod powyższym tytułem wygłosi Dr. Stanisław Tomkowicz w piątek 25 bm. o g. 7 wiecz. w Tow. im. Piotra Skargi, (pl. Marjacki 8, II p. wejście od bramki obok kościoła św. Barbary). Wstęp 50 gr., dla członków 25 gr.

STOWARZYSZENIE CHRZ. NAR. NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZ. zaprasza członków Krakowskiego Oddziału — na Walne Zebranie, które odbędzie się w niedzielę 27 bm. o godz. 5 popoł. w budynku szkoły męskiej ul. Loretańska 16 I. p. — Ze względu na przyjazd z Warszawy Prezesa Zarządu Głównego prosimy o niezawodne przybycie licznych członków.

POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO CHRZEŚC. ZJEDNOCZENIA ZAWODOWEGO odbędzie się w czwartek dnia 24 marca o godz. 1-ej w południe w Katowicach w lokalu Zjednoczenia przy ul. Sobieskiego.

STARANIEM ZWIĄZKU ADW. POLSKICH w Krakowie wygłosi w sobotę 26 bm. o godz. 7.15 wieczór w sali krak. Tow. Ubezp., Basztowa l. 8. prof. Dr. Fryderyk Zoll odczyt p. t. „Nieuczciwa konkurencja“. Wstęp dla prawników wolny.

WALNE ZGROMADZENIE Tow. „Sokół“ w Krakowie odbędzie się dziś we czwartek o godz. 7 wieczór.

URZĄD POCZTOWY W NIEDZICY. Z dn. 1 kwietnia br. przenosi się urząd pocztowo-telegraficzny Łapsze niżne (Spisz) do Niedzicy.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Wiecznie młody“ (popularne).
Piątek: „Proboszcz wśród bogaczy“ (popularne).
Sobota: „Potęga reklamy“ (premjera) nowość.

REPERTUAR KONCERTOWY.

Sobota: Uroczystość Beethovenowska (kwartet Drezdeński).
Niedziela 27: Marja Marco, skrzypaczka.

—oOo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

BAGATELA: „Żywa maska“.
UCIECHA: „Hrabina z Teksasu“.
WANDA. „Wielka księżniczka i chłopiec hotelowy“ oraz komedja „Skuteczna kuracja“.
SZTUKA: „Skrzypek z Florencji“.
WARSZAWA: „Ofiara podstępu“.
NOWOŚCI: „Niech żyją spódniczki“.
PROMIEŃ: „Gorączka złota“.
REDUTA. I. „Król uwodzicieli“, bajeczna eskapada Don Juana z dzikiego Zachodu w 6 aktach z Tomem Mixem. II. „Jak zdobywa się kobiety“, przedziwna lekcja poglądowa Buck Jonesa w 6 aktach i III. „Bohater mimowoli“, farsa w 2 aktach.

SKAWINA PŁYWAŁA W OLEJU.

Ubiegłej nocy ze stojących na stacji w Skawinie cystern, napełnionych ropą i olejem wylkanowym, który służy jako smar do maszyn, wytoczonych z rafinerji skawińskiej firmy Griffel, nieznani sprawcy otworzywszy krany wypuścili na ziemię około 22.000 kg. oleju. Przechodzący w nocy stróż stacyjny, zauważywszy wypadek, zaalarmował stację i posterunek policji. Zmobilizowano robotników i ci za pomocą łopat zebrali i wlali do cystern około 8.000 kg., tak, że strata wynosi około 14.000 kg.

We środę na miejsce zjechał delegat Dyrekcji kolejowej, który przeprowadza dochodzenia. Śledztwo, wszczęte natychmiast przez organa policyjne, nie dało dotychczas rezultatu. Istnieją poszlaki, że ma się do czynienia ze złośliwym aktem sabotażu ze strony jakiegoś zredukowanego robotnika rafinerji lub kolei.

Zaznaczyć należy, że sprawca miał z winy rafinerji ułatwioną „pracę“. Każda bowiem cysterna posiada dwa wentyle, które powinny być zamknięte. Natomiast śledztwo stwierdziło, że wewnętrzne wentyle cystern zamknięte nie były.

Życie gospodarczo-społeczne.

Rzemieślnicy z jednym pomocnikiem nie płacą podatku obrotowego.

Bezprawne wymiary władz skarbowych. — Interpelacja klubu Chrześć. Demokracji.

Przedmiotem ustawicznych zażaleń ze strony drobnych zawodów rzemieślniczych jest systematycznie zdarzające się **naruszenie przepisów art. 8-go ustawy o państwowym podatku przemysłowym przez Urzędy skarbowe.** Artykuł ten mianowicie i rozporządzenie wykonawcze ministerstwa wyraźnie postanawiają, że **pracownie i zajęcia rzemieślnicze, rękodzielnicze, dorożkarstwo, rybołostwo nie podlegają podatkowi obrotowemu, o ile są prowadzone przez właścicieli przy współudziale tylko jednego pracownika, bądźto jednego członka rodziny, bądźteż najemnej osoby.**

Mimo to zachodzi cały szereg wypadków, że urzędy skarbowe wymierzają rzemieślnikom zatrudniającym jednego pracownika — podatek przemysłowy od obrotu.

By temu wyraźnemu naruszeniu ustawy położyć kres, **wniósł poseł Holeksa i koledzy z klubu Chrz. Demokracji** interpelację w Sejmie pod adresem Ministra skarbu, przyczem interpelanci wskazują na konkretny przykład takiego wymiaru przez Urząd skarbowy w Białej, który wymierzył rękodzielnikowi p. K. Micherdzińskiemu podatek obrotowy, jakkolwiek pracuje on tylko przy pomocy jednego członka rodziny.

Interpelacja stwierdza, że **żądanie uiszczenia podatku od obrotu jest w takich wypadkach prostem nadużyciem.**

„Jeżeli ponadto — czytamy w interpelacji — rzeczywiście istnieje cytowany przez Urząd skarbowy w Białej reskrypt Izby Skarbowej, która pozwala podwładnym urzędom skarbowym, a nawet im zaleca ściągać podatek przemysłowy od rzemieślników z jedną siłą pomocniczą, ale pracujących przyrządami mechanicznymi — to byłaby tu całkiem widoczna tendencja władz skarbowych do obchodzenia i gwałcenia przepisów prawa na szkodę najbiedniejszej warstwy rękodzielniów, pod pretekstem, że rękodzielnicy, idąc z postępem i rozwojem techniki, posługują się maszynami.

Interpelacja domaga się od ministra by niezwłocznie wydał zarządzenie **uchylające wszystkie nieprawnie dokonane wymiary podatku przemysłowego od obrotu i wydane nakazy płatnicze.**

—o—

Podatki.

WSKAZÓWKI I FORMULARZE DO SKŁADANIA ZEZNAŃ (FASJI) DO PAŃSTWOWEGO PODATKU DOCHODOWEGO.

(adwokat Dr. Franciszek Mussil).

W myśl art. 50 ustawy o państwowym podatku dochodowym obowiązane są do składania zeznań na przepisanych formularzach, wydawanych bezpłatnie w Urzędach skarbowych podatków i opłat skarbowych (w Krakowie, ul. Krowoderska 5) (I. Urząd) ul. Kanonicza l. 17, (II. Urząd) i w Podgórzu, gmach dawnego starostwa (III. Urząd) **osoby fizyczne najpóźniej do dnia 1. kwietnia 1927 roku, osoby prawne najpóźniej do dnia 1. maja 1927 r.**

Na uzasadnione prośby **osób fizycznych,** przewodniczący komisji mogą odroczyć tymże termin, nie dłużej jednak, niż do 1. lipca 1927.

Poniżej podajemy kilka wskazówek co do składania zenań na 1927 r.

Opodatkowaniu podlegają dochody osiągnięte w 1926 r. Niezłożenie zeznania lub złożenie po terminie pociąga za sobą nałożenie grzywny do zł. 100.

Osoby, których dochód nie przekroczył w r. 1926 zł. 1.500, nie są obowiązane do składania zeznań.

Podstawa obliczenia dochodu nie może być przyjęta odmiennie od złożonego zeznania, jeżeli przedtem nie dano płatnikowi sposobności do udzielenia wyjaśnień władzy wymierzającej podatek.

Za dochód uważa się sumę wszystkich przychodów, otrzymanych z poszczególnych źródeł dochodu, po strąceniu kosztów osiągnięcia, zachowania i zabezpieczenia tych przychodów, łącznie z corocznem prawidłowem odpisaniem na zużycie budynków, maszyn i wszelkiego rodzaju martwego inwentarza, oraz po potrąceniu strat, o ile odpisu na zużycie, oraz strat nie uwzględniono już w kosztach wyżej wymienionych.

Zwyżki i zniżki podatkowe. Stopę podatkową podwyższa się o 20% dla podatników nieżonatych lub niezamężnych, nie mających na utrzymaniu żadnego członka rodziny, lecz osiągających dochód ponad zł. 3.600.

O ile na utrzymaniu głowy rodziny, której dochód podlegający opodatkowaniu, nie przekracza zł. 7.200 rocznie, znajduje się więcej niż jeden członek rodziny, wówczas przypadającą stopę podatkową obniża się o dwa stopnie na każdego następnego członka rodziny.

Termin płatności. Terminy płatności podatku dochodowego ustanawia się na dzień 1. maja i 1. listopada roku podatkowego.

Do dnia 1. maja roku podatkowego należy uiścić podatek w wysokości połowy tej kwoty, która przypada wedle skali podatkowej od wykazanego w zeznaniu dochodu i dowód uskutecznionej zapłaty w oryginale lub odpisie, przez płatnika podpisanym, dołączyć do zeznania.

Osoby, które w terminie wyznaczonym do składania zeznań, żeznania nie złożą, obowiązane są najpóźniej do dnia 1. maja roku podatkowego uiścić połowę podatku, wymierzonego za poprzedni rok podatkowy.

W terminie do dnia 1. listopada roku podatkowego winni są wszyscy płatnicy uiścić drugą połowę podatku, ewentualnie różnicę między podatkiem wymierzonym na dany rok przez władze podatkowe, a podatkiem zapłaconym w terminie do dnia 1. maja roku podatkowego.

Podatnicy, którym nakazy płatnicze zostały doręczone po 15. października powinni uiścić cały podatek w ciągu 30 dni po dniu doręczenia nakazu płatniczego.

Odwołania. Podatnikowi służy prawo przeglądnięcia w kancelarji komisji szacunkowej aktów, dotyczących opodatkowania jego osoby.

Wtym wypadku, gdy suma dochodu podana przez płatnika w zeznaniu została przez komisję zmieniona lub płatnik zamierza wnieść odwołanie przeciw wymiarowi podatku, komisja szacunkowa obowiązaną jest na prośbę pisemną podatnika udzielić mu na jego koszt, w terminie tygodniowym od dnia zgłoszenia prośby, odpisu uchwały swej w przedmiocie określenia dochodu i obliczenia podatku, jak również odpisów protokołów, zawierających zeznania świadków i znawców (biegłych).

Odwołania przeciw uchwałom komisyj szacunkowych mogą być przez podatników wnoszone do komisji odwoławczej za pośrednictwem komisji szacunkowej, w ciągu 30 dni od daty doręczenia nakazu płatniczego. Odwołanie nie wstrzymuje obowiązku uiszczenia podatku.

Składanie należytych, na przepisach ustawy opartych zeznań, jest bardzo ważne, celem sprawiedliwego wymiaru podatku, jak również w celu wniesienia odwołania.

Jak wspomnieliśmy, podaliśmy powyżej tylko najistotniejsze wskazówki, dla braku miejsca nie możemy drukować dokładnych i wyczerpujących informacji.

Bliższych informacji i wskazówek udziela **Towarzystwo prawnej pomocy podatników w sprawach skarbowych, Kraków, Karmelicka l. 15, z pomocy którego** interesowanym radzimy korzystać.

Dla ułatwienia składania zeznań, podamy w następnym numerze 2 formularze zeznań.

—o—

Kurs dla działaczy chrześc.-społecznych w Katowicach.

W Centrali Chrześcijańskich Związków Zawodowych w Katowicach odbędzie się w dniach 26 i 27 b. m. dwudniowy kurs dla pracowników chrześcijańsko-społecznych.

Wykłady prowadzić będzie **ks. red. Piwowarczyk** z Krakowa według następującego programu:

W sobotę 26 b. m. o godz. 4.30 po południu: „Kwestja robotnicza“, „Liberalizm ekonomiczny“, „Socjalizm“.

W niedzielę 27 b. m. o godz. 10 przed poł.: „Historja kierunku chrześcijańsko-społecznego“, „Zadania Kościoła, Państwa i robotnika“, „Ustrój chrześcijańsko-społeczny“.

Zakończenie kursu o godz. 5 po południu. Zgłoszenia przyjmuje Centrala Ch. Z. Z. w Katowicach, ul. Sobieskiego.

Sprawy urzędnicze.

PRZESZKOLENIE INSPEKTOROW KONTROLI SKARBOWEJ.

W celu podniesienia poziomu oraz sprawności służby kontroli skarbowej, jak również w celu ujednolicenia kontroli tej Ministerstwo Skarbu zamierza zorganizować w czerwcu b. r. jednotygodniowe lub może dłuższe kursy przeszkolenia inspektorów kontroli skarbowej, szczególnie w dziedzinie materjalnych i formalnych przepisów służby akcyzowo-monopolowej. Wykłady na kursach tych połączone będą z ćwiczeniami praktycznemi. Kursy odbędą się w Warszawie, w Poznaniu i we Lwowie.

—o0o—

Nowe banknoty 5-złotowe.

Z dniem 25 bm. Bank Polski puszcza w obieg nowe banknoty 5-złotowe. Nowe banknoty, wykonane w Państwow. Zakładach Graficznych w Warszawie, posiadają te same wymiary, co dotychczasowe 5-złotówki, różnią się natomiast w kolorze i w rysunku. Wykonane są mianowicie w kolorze zielono-bronzowym, w pośrodku znajduje się ośmiokąt, przybrany liśćmi i kwiatami, w ośmiokącie zaś widnieje głowa kobieca z profilu przybrana w wieniec.

Dotychczasowe banknoty 5-złotowe będą nadal w obiegu, podobnie jak i poprzednia emisja banknotów 50-złotowych.

Warunki sprzedaży spirytusu na kredyt.

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego wyjaśniła, że będzie pobierać w formie przedpłaty 2 zł. od każdego litra spirytusu do fabrykacji wódek czystych i gatunkowych. Odpowiednie kwoty muszą być wpłacane przy zamówieniach kredytowych w Państwowym Monopolu Spirytusowym.

Giełda akcyjna bez ruchu.

Sytuacja na giełdzie akcyjnej bez zmiany. Tendencja w dalszym ciągu słaba, **chociaż kursa notowanych wczoraj papierów nie wykazywały żadnych wahań w dół.** Wobec takiego nastroju ruch na giełdzie słaby. Wyraźniej zniżkowały tylko Zieleniewski i Siersza górnicza.

Na pogiełdziu sytuacja podobna, o ile idzie nastrój, ruch natomiast żywszy, niż na giełdzie.

Notowano: Tohan 43—45 gr, Żegluga Polska 12 gr, Zieleniewski 17—16.75 zł, Trzebinia żelazo 50 gr, Parowozy 77 gr, Trzebinia mydło 6 zł, Krakus 35 gr, Chodorów 114—115 zł, Chybie 5.80 zł, Nitraty 35 gr, Gazy zachodnie 1.50 zł, Nafta Polska 48—50 gr, Bank Polski 121—122 zł, Dolarówka 51.50 zł, Nobel 4.10—4.15 zł, Jaworzno 16.70—17.75 zł, Lokomotywy 2.05 zł.

W walutach i dewizach tendencja utrzymana, podaż dolara większa. Płacono za dolara w Krakowie 8.93¾—8.94 zł, kurs bankowy wynosił 8.97 zł.

Oficjalna giełda warszawska notowała:

Dolary 8.92, 8.94, 8.90; Holandja 359, 359.90, 358.10; Londyn 43.56.5, 43.67.5, 43.45.5; Nowy Jork 8.95, 8.97, 8.93; Paryż 35.16, 35.25, 35.07; Praga 26.57, 26.63, 26.51; Szwajcarja 172.50, 172.93, 172.07; Włochy 41.42, 41.52, 41.32; Wiedeń 126.16, 126.47, 125.85.

ANTONI MARCZYNSKI. 77

Czarna Pani.

— Eh, skoro pan tak dobrze o wszystkiem wie — odparł z uśmiechem, — to panu nowiny nie powiem... Chciałbym tylko spełnić swój obowiązek, gdyż nie jesteśmy przecież zbyt oddaleni od czeskiej granicy, a djabeł nie śpi. Myślałem, że to szpieg jaki, bo ubranie na nim choć obłocone, ale porządne. No, skoro jednak komendant już wie o tym człowieku, to nie będę sobie psuł gęby.... Niech sobie ten łysoń po lasach dalej spaceruje.

Kohut zerwał się na równe nogi:

— Łysoń? — zapytał...

— Cicho siedź, durny — rzekł ostro komendant, odgadując tok myśli podwładnego, a zwracając się do gajowego, rzekł z wielką powagą:

— Panie gajowy, pan był we wojsku i wie pan chyba, co to jest tajemnica służbowa... Ja tu śledzę od kilku dni za jednym, ale nie chciałem panu tego odrazu mówić... Skoro jednak pan sam, pierwszy tę sprawę poruszył, to żądam od pana wyjawienia, gdzie się ów człowiek ukrywa.

— Czy to potrzebne, skoro pan wie o wszystkiem? — zakpił tamten.

— Wiedzieć wiem, że jest, ale nie wiem gdzie. Jeżeli pan zaś nie chce wydać kryjówki, to jest pan wspólnikiem tego jegomościa.

— Ja? Wspólnikiem?

— Aha, przestraszył sie pan... No, dajmy spokój przymówkom i bądźmy znów przyjaciółmi... Zresztą usługa za usługę... Pomoże mi pan odszukać tego łysonia, to ja z panem pójdę do ruin... Cóż- Zgoda?

— Ależ najchętniej... I nie będzie komendant dwóch dróg odbywał, gdyż ten obcy ukrywa się właśnie w ruinach... Widziałem go dwa razy w towarzystwie głupiego Wojtka... Szli drogą do starego zamczyska... Mnie się widzi przecież, że to szpicel, który penetruje okolice. Udaje głupiego, chodzi z głupim, śmieje się głupio... Chodzi zawsze z odkrytą głowa, dlatego zaraz ujrzałem jego łysinę...

— Nie mógłby mi pan opisać tego człowieka?

— Tak z grubsza, owszem. Jest niewysoki, krępy, łysy, a nos ma jak Mosiek Immerglück z karczmy w Olchowej.

— Nasz rydachtor — zawołał Kohut i zaklaskał w dłonie, lecz umilkł zaraz zmiażdżony srogiem spojrzeniem komendanta, który wyjął fotografję i podsunął ją pod sam nos gajowego:

— Czy ten? — zapytał...

— Podobny — odparł zapytany...

— Podobny tylko? — rozczarował się komendant...

— Ten tutaj jest gładki na gębie, a ten, Wojtków przyjaciel jest obrośnięty na rudo, że wygląda, jakby mu się cała twarz paliła...

— No, bo sie nie golił dawno... No, panowie... dobrze się nam tutaj gwarzyło, a teraz do roboty... Pójdziemy do ruin i tam się przyczaimy, aż dwaj lokatorowie przywędrują... Ja się zajmę tym redaktorem, którego wyśledziłem, a ty Kohut pomożesz panu gajowemu wyewakuować durnego Wojtka. Możesz mu tam wsolić kilka na pamiątkę, żeby się nie pchał do pańskich ruin... W drogę!...

Komendant posterunku P. P. P. w Olchowej był wesół jak szczygieł. Żartował z Kohuta, który nie wiedzieć z jakiego powodu zrobił minę posępna, żartował z gajowego, kpił z „Carnej Pani“ i odgrażał sie, że ją przyaresztuje przy pierwszej okazji. Miraż dziesięciu niebieskich banknotów nie znikał teraz zwodniczo i komendant widział się już w posiadaniu upragnionej tysiączki złotych.

Gajowy szedł przodem, komendant stanowił środek „kolumny“, a Kohut pochód zamykał. Przewodnik zaprowadził swych towarzyszy na maleńką polankę i rzekł:

— Pójdziemy na przełaj. Stromo trochę będzie, ale zato znacznie bliżej. Wyłonimy się z lasu dopiero przy końcu ślimaka, którego zresztą przetniemy trzy razy w poprzek. Dobrze? A może woli pan iść drogą?

— Nie — odparł strategik: Na drodze mogliby nas spostrzec i zaszyliby się w mysią dziurę. Prowadź pan na przełaj...

ROZDZIAŁ XV.

CZYN SZALEŃCA.

Dawidowicz jechał bardzo powoli, zagłębiony w swych myślach i kalkulacjach. Sprawa nie posuwała się w takiem tempie, jak tego pragnął. Rachuby zaczęły go trochę zawodzić. Więc przedewszystkiem dwukrotne rewanżowe spotkanie przy zielonym stoliku przyniosło mu nowe porażki. Dług honorowy zwiększył się z 23.000 złotych na równe trzydzieści tysięcy i bilet wizytowy, opiewający na tę okrągłą sumkę tkwił w portfelu Kaszowskiego, który miał szalone szczęście w kartach zarówno przy pokerze, jak baku.

Więc Krzysia unikała z powodzeniem rozmowy ze swym przyszłym mężem. Przez te sześć dni, ani razu nie zdołał z nią zostać na osobności i zrozumiał, że dziewczyna unika go celowo, zauważył, że obrzuca go zdaleka ponuremi spojrzeniami, które bynajmniej o sympatji nie świadczą. Karol pocieszał się w duchu, że w niedalekiej przyszłości „obłaskawi dzikusa“ i „ujarzmi dumną pannę“, ale takie pożycie małżeńskie, nie uśmiechało mu się zbytnio, pomimo sporand na pokaźny posag i jeszcze pokaźniejszy spadek w dalszej przyszłości.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Z ostatniej chwili.

Współpraca Litwy i Łotwy

przy współudziale Niemiec i Rosji sowieckiej.

Warszawa. (Tel. wł.) Dzisiejsza prasa polska podaje senzacyjną wiadomość o odbytym **już 6 marca w miasteczku litewskiem Kibierty tajemniczem spotkaniu łotewskiego ministra spraw zagranicznych Zielensa z premjerem litewskim Waldemarasem.** W tem tajemniczem spotkaniu mieli też brać udział **przedstawiciele rządu niemieckiego i Sowietów.** Omawanym miał być program **ścisłej współpracy politycznej Litwy i Łotwy** przy współudziale Niemiec i **Rosji sowieckiej.**

Sytuacja na Bałkanach zaczyna się wyjaśniać.

Genewa. (PAT) Naprężenie między Jugosławją a Włochami złagodniało w ciągu dnia wczorajszego. Sytuacja w dniach poprzednich była dlatego krytyczną, ponieważ **liczono się z nowem wylądowaniem wojsk włoskich w Albanji.** Kierujące koła włoskie oświadczają, że **Włochy nie mają zamiaru zakłócać pokoju i że życzą sobie jedynie utrzymania stanu obecnego. Mussolini miał na celu urządzenie demonstracji dyplomatycznej przeciwko Jugosławji.**

——oOo——

Anglja pośredniczy.

Belgrad. (PAT) Z miarodajnych kół rządowych oświadczają, że konflikt z Włochami **uważać można za załagodzony, gdyż Anglja zdecydowała się objąć przyjazne pośrednictwo między Jugosławją a Włochami.** Jugosławja nie chciała całej sprawy przedłożyć Lidze Narodów, aby **nie naruszać drażliwości Włoch i ponieważ ze strony francuskiej i angielskiej udzielono w Belgradzie rady nie przedsiębrania pospiesznych kroków.**

Rzeczoznawcy będą mówić.

Londyn. (PAT) Dyplomatyczna wymiana zdań w kwestji albańskiej **jest na razie ukończoną.** Postanowiono powołać komisję rzeczoznawców wojskowych celem **zbadania wojskowych zarządzeń ze strony Jugosławji.**

Jugosławja nie otrzyma za karę pożyczki.

Rzym. (PAT) Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, że z powodu wiadomości o naprężeniu na Bałkanach banki amerykańskie **wstrzymały wypłatę na rzecz Jugosławji zawartej dopiero co pożyczki w wysokości 30 milj. denarów.**

Albanja dziękuje Włochom.

Rzym. (PAT) Albański poseł w Rzymie Dino udał się wczoraj do pałacu Chigi i zakomunikował, iż **otrzymał polecenie wyrażenia szefowi rządu włoskiego podziękowania i uznania ze strony rządu republiki albańskiej za poparcie polityczne na rzecz Albanji.**

Kantończycy odnoszą sukces za sukcesem.

Londyn. (PAT) Według doniesień z Szanghaju. komendant pozostałych wojsk w Szantungu **oświadczył gotowość do poddania się.** Na jego kwaterze **zostały zatknięte flagi narodowe chińskie.** W konsekwencji tego faktu **walki w dzielnicy chińskiej ustały.** Wiadomość jakoby krążownik angielski „Vindictive“ był ostrzeliwany przez artylerję chińską i odpowiadał na ogień **jest urzędowo dementowaną.**

Londyn. (PAT). Wedle doniesień dzienników z Szanghaju **zajęły wojska kantońskie Nanking.**

Szanghaj. (PAT) Rząd angielski zamianował, wedle doniesień z Pekinu, **Bazylego Newtona swoim dyplomatycznym przedstawicielem w Hankau, w siedzibie rządu kantońskiego.**

Po Chinach kolej na Egipt.

Propaganda komunistyczna w Egipcie.

Kair. (PAT) Tel. Comp. w doniesieniach swoich z Egiptu stwierdza, że **Egipt jest obecnie celem rozległej propagandy komunistycznej, która zmierza do przysporzenia Anglji nowych trudności politycznych w Egipcie.** Literatura komunistyczna przemycaną jest wszelkimi **sobami do Egiptu.** Władze portowe w Aleksandrji **skonfiskowały na parowcu francuskim wielką przesyłkę druków komunistycznych.** Pomiędzy radykalnymi nacjonalistami egipskimi **rośnie tendencja w kierunku nawiązania stosunków z Rosją.**

Żydzi przeciw zmianie ordynacji wyborczej.

Warszawa. (AW.) Wczoraj odbyły się obrady **koła żydowskiego, na których po referacie posła** Schreibera stwierdzono, że projektowane zmiany ordynacji **wyborczej są w opinji koła żydowskiego zamachem na interesy ludności żydowskiej i konstytucją zagwarantowanej zasady równości obywatelskiej.** Jednocześnie uchwalono zalecać przedstawicielom koła komisji konstytucyjnej **kontynuowania dotychczasowej taktyki w zakresie spraw zmiany ordynacji wyborczej.**

„Piast“ działa.

Warszawa. (AW.) Wedle „Głosu Prawdy“ na terenie województwa łódzkiego P. S. L. Piast **rozwija intenzywną działalność,** przerzucając ją po raz pierwszy na **teren inteligencji miejscowej.** W szeregu konferencyj i zebrań organizacyjnych biorą udział wybitni przewódcy stronnictwa, m. in. **także i prezes Witos.**

——oOo——

Warszawa. (AW.) Wczoraj rozeszły się w kołach politycznych pogłoski o wywiadzie, którego miał udzielić p. wicepremjer Bartel **jednemu z korespondentów zagranicznych.** W wywiadzie tym wicepremjer Bartel stwierdza, że **kadencja sejmowa tym razem nie będzie zamkniętą z jej upływem, t. j. w październiku.**

——oOo——

Warszawa. (AW.) Wczoraj poseł Rzeczypospolitej w Moskwie p. Patek **odbył dłuższą konferencję z p. Prezydentem Mościckim.** Jest już rzeczą ustaloną, że **poseł Patek powraca do Moskwy w b. tygodniu.**

Stresemann mówił o polityce zagranicznej.

Berlin. (Telef. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu Reichstagu minister Stresemann poruszył zagadnienia polityki zagranicznej.

Minister wskazał **na 3 kompleksy zagadnień międzynarodowych,** a mianowicie: doniosłe wydarzenia, **rozgrywające się na dalekim Wschodzie,** poważne **kontrowersje między dwoma wielkiemi krajami** i wreszcie element niepewności występujący **w stosunkach międzynarodowych, związanych z położeniem na Bałkanach.** Stresemann wskazał na to, że nad znaczną częścią wiadomości alarmujących o sytuacji na Bałkanach **należy przejść do porządku dziennego,** dążenie bowiem do uchronienia Europy przed wszelkiem **niebezpieczeństwem wojny zapuściło we wszystkich krajach tak wielkie korzenie, że naruszenie spokoju spotkałoby się z potępieniem całego świata.** Przechodząc do drugiego kompleksu zagadnień minister zaznaczył, że **Niemcy nie mogą nic uzyskać z powstawania zawikłań w stosunkach między innemi państwami.** Droga polityki niemieckiej **wyraża się przez Locarno.** Wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów i traktat berliński jest rzeczą samą przez się zrozumiałą, że Niemcy w tej sytuacji trzymać **się będą zdala od wszelkiego niepotrzebnego mieszania się w sprawy innych mocarstw.**

W dalszym ciągu minister zauważył: Ku wielkiemu memu zdziwieniu poszczególne rosyjskie dzienniki zajmują się na nowo kwestją, czy Niemcy przy zawikłaniach w krajach wschodnich pozwolą wojskom mocarstw zachodnich na przemarsz przez obszar Niemiec. Kwestja ta była tak wyczerpująco traktowana w Reichstagu z powodu debaty locarneńskiej, że jest rzeczą niepotrzebną rozważać raz jeszcze rzeczowo wszystkie szczegóły. W sprawie t. zw. prawa przemarszu **może być brany pod uwagę wyłącznie znany paragraf 16 statutu Ligi Narodów,** a to z uwzględnieniem również znanej noty, **jaką pozostałe mocarstwa locarneńskie wystosowały do Niemiec w sprawie zakresu zastosowania tego artykułu. Żadnych innych umów, jakiegokolwiek rodzaju w tych kwestjach nie ma.**

Następnie minister przeszedł do **poszczególnych wyników grudniowej i marcowej sesji Rady Ligi,** wymieniając tylko kwestje poszczególne, jak sprawy **protokołu inwestygacyjnego, uznania t. zw. element stables w kontroli Nadrenji, zniesienia międzysojuszniczej komisji wojskowej, która to już sprawa stała się faktem dokonanym, oraz wycofania wojsk z Zagłębia Saary** i utworzenia tam straży kolejowej, co ma **być załatwione później,** oraz sprawy **traktowania niemieckich szkół mniejszościowych zagranicą,** minister oświadczył: zapewne nie we wszystkich wymienionych sprawach udało się nam **przeprowadzić całkowicie niemiecki punkt widzenia.** Przy utrzymaniu naszego stanowiska prawnego **zgodziliśmy się na kompromisy w pewnych punktach ważnych,** nie wzdragaliśmy się przed daniem wyrazu naszemu stanowisku i krytyce działalności Ligi Narodów w czasach dawniejszych w wyczerpującej dyskusji.

Byliśmy upoważnieni do żywienia nadziei, **że w tych krajach, które trzymają swe wojska w Nadrenji dojdzie do zrozumienia, że jak najszybsza ewakuacja Nadrenji** oraz zwrócenie zagłębia Saary Niemcom są konieczne. Dziś stoimy wobec faktu, że **ostatnie miesiące raczej oddaliły nas od spełnienia tego życzenia.** Nie chcę na tem miejscu i w tej chwili wskazywać na przyczyny, które do tego doprowadziły. — Przyczyny te leżą poza Niemcami. — Jako minister spraw zagranicznych wobec obecnego położenia radzę **wyczekiwać dalszego rozwoju wypadków bez wybuchu niecierpliwości.**

Oświadczenie swe w sprawie Nadrenji minister Stresemann zakończył deklaracją, że uważa za rzecz **niepożądaną i nie wskazaną, aby próbowano wywołać dobrą wolę wśród swoich przeciwników przez powtarzanie już raz uczynionych propozycji, albo przez jakieś nowe propozycje jakiegokolwiek rodzaju.** Zagranica musi okazać zrozumienie, że do czego Niemcy dążą, **nie jest jakiemś uprzywilejowaniem Niemców, chodzi tu bowiem o konsekwencje, które leżą w interesie wszystkich odnośnych krajów.**

Mają dość wojny celnej.

Stwierdziła to dyskusja nad eksposé Stressemanna.

Berlin. (PAT.) W dyskusji nad budżetem urzędu spraw zagran. przemawiali **poseł Breitscheid,** który zarzucił Stresemannowi, że wprawdzie w Genewie toczył walkę, **ale idąc do tej walki już był zdecydowany na kompromis.**

Mówca **wyraził ubolewanie z powodu przerwania polsko-niemieckich rokowań handlowych** Przerwa ta powitana była przez nadłabskie koła agrarne z **zadowoleniem.** Marzenia o tem, mówił poseł, aby granicę na wschodzie można było ustalić inaczej, niż w sposób rozjemczo-pokojowy, **są na razie rozwiane,** istnieje bowiem **traktat rozjemczy polsko-niemiecki.**

Mówca oskarża **Mussoliniego** o to, że chce przez zewnętrzne awantury polityczne **odwrócić uwagę narodu włoskiego od wewnętrznego ucisku.**

Przeciwko zarzutom posła Breitscheida pod adresem Mussoliniego **wystąpił natychmiast minister Stresemann, wyrażając ubolewanie, że dr. Breitscheid imputuje dyktatorowi włoskiemu zamiar naruszenia pokoju.**

W imieniu stronnictwa niemiecko-narodowego poseł **dr. Spahn** oświadczył, że frakcja niemiecko-narodowa musi stwierdzić z ubolewaniem, że **oczekiwania zakończyły się rozczarowaniem.**

A w sprawie szkolnej na G. Śląsku **zwyciężyło stanowisko Polski nad stanowiskiem Niemiec.** Prawa mniejszości winny być **regulowane nietylko pod kątem uzyskania autonomji szkolnej, lecz również z punktu widzenia autonomji wyznaniowej.**

Poseł centrum, prałat **Kaas,** poświęcił obszerną część swego przemówienia **stosunkom polsko-niemieckim.** Oświadczył on dosłownie: „Osobiście jestem przekonany, że **trudno było wybrać bardziej niepomyślny moment do zerwania rokowań.** Moment ten ułatwił niezwykle **pracę agitacji polskiej na szkodę Niemiec“.** Frakcja centrowa, potępiając **stanowczo nieustępliwość Polski w sprawach osiedleńczych i w sprawach wydaleń, ubolewa jednak jak najgłębiej nad zerwaniem rokowań handlowych.** Nawiązanie i dalsze prowadzenie tych rokowań musi **być uskutecznione w celu osiągnięcia szybkich pozytywnych wyników.** Frakcja centrum uważa za **błędne poglądy pewnych kół niemieckich, iż wojna gospodarcza z Polską nie jest dla gospodarki niemieckiej szkodliwą, rujnuje tylko stronę przeciwną.** Mówca wyraził zadowolenie, iż minister Stresemann w Genewie **podjął próbę poważnej rozmowy z polskim ministrem spraw zagranicznych, ażeby nawiązać nanowo przerwane nici rokowań handlowych polsko-niemieckich. Niemcy i w tej kwestji nie mogą mieć żadnego innego dążenia, jak dążenia do unikania wszelkich konfliktów.**

O POPRAWĘ BYTU URZĘDNIKÓW.

Warszawa. (Tel. wł.) Minister Skarbu przyjął **delegacgję zrzeszeń urzędniczych** całego państwa, która mu wręczyła memorjał w sprawie poprawy **bytu urzędników państwowych.** Minister przyrzekł rozpatrzyć memorjał.

NIE BĘDZIE WALORYZACJI CEŁ.

Warszawa. (Tel. wł.) Wszelkie pogłoski o **waloryzacji ceł nie mają podstaw.** Ministerstwo skarbu nie zamierza przeprowadzić ani częściowej, ani całkowitej waloryzacji.

——oOo——

Warszawa. (Tel. wł.) Komisja skarbowa rozpatrywała wniosek w sprawie **ustawy uwzględniającej odpisanie pożyczek udzielonych przez były Galicyjski Woj. Zakł. Kredytowy, względnie Bank Odbudowy.** Wybrano podkomisję, która ma **projekt ulg ująć w pewien system.**

„Łokieć i miarka“ u nieuczciwych kupców.

Około 40% wag w sklepach krakowskich jest nielegalizowanych. — Magistrat uchyla się od kontroli swych narzędzi mierniczych.

Oszukiwanie kupującego na miarze i wadze nie jest bynajmniej nowością, notowane jest bowiem w kronikach najodleglejszych starożytnych czasów. Ta utarta acz niezbyt uczciwa droga dorabiania się majątku — znana jest dobrze, jak się okazuje także i wielu krakowskim kupcom, zwłaszcza na Kazimierzu.

— Jak się przedstawia solidność wag i ciężarków w sklepach krakowskich? — zapytujemy kierownika Urzędu Miar i Wag przy ul. Kanoniczej.

— Fatalnie — odpowiada. Można śmiało twierdzić, że **około 40 procent wag i odważników w sklepach krakowskich jest nielegalizowanych.** W wielu sklepach zaniedbanie to dochodzi do tego stopnia, że ciężarki od 40 lat są używane, a ani razu nie poddane kontroli. Nie trudno domyśleć się, że w takich warunkach na ciężarku 1-kilogramowym już wskutek samego zniszczenia brak jest do 10 procent wagi. Jest to karygodne niedbalstwo. Ale często zachodzą też wypadki, wprost kwalifikujące się jako **zbrodnia oszustwa.** Mianowicie taki sobie jeden z drugim kupiec wybija z ciężarka korek mosiężny i odsypuje śrut ołowiany, by „użyć“ ciężarkom i wadze...

Kontrola tych czysto azjatyckich stosunków należy bezpośrednio do władz administracyjnych, politycznych pierwszej instancji, — **a więc magistratów i starostw. Zadania Urzędu Miar ograniczają się jedynie do roli eksperta.**

— Na czem polegają nadużycia sprzedających?

— Pomysłowość ich jest na tem polu ogromna. Są wypadki, że kupiec posiada w sklepie dwie wagi: jedną fałszywą, drugą dobrą. Używa stale pierwszej, a tylko, gdy ma zjawić się kontrola wydobywa z ukrycia dobrą wagę i w ten sposób uchodzi oka sprawiedliwości. Tylko niespodziewana misja zdoła przyłapać takie oszustwo.

W jatkach podgórskich np. na 33 rzeźników 17-tu miało zakwestjonowane wagi, a więc więcej jak 50%. Niema wprost sklepu, aby się coś nie znalazło. Często zdarza się zdekompletowanie wagi powodujące, że towar odważany na niej posiada taką wagę, jaką chce mieć sprzedający.

Jeżeli nawet zdarzy się, że kupiec sam przyniesie ciężarki do kontroli i zostaną one zdyskwalifikowane, a cecha skasowana, to i wówczas — na porządku dziennym jest dalsze używanie tych ciężarków, chociaż kupiec wie, że są to narzędzia nierzetelne.

W ogromnem zaniedbaniu znajdują się w sklepach metry i miary litrowe, które wskutek tego dalekie są często od rzetelności. Stwierdzono dalej, że nasze gosposie na rynku mają szczególną predylekcję do używania zwykłych garnków, zamiast litrów cechowanych, a chociaż im się skonfiskuje te naczynia na jednym targu, to przynoszą nowe na następny targ.

Od stycznia b. r. do połowy marca przeprowadził Urząd Miar cały szereg kontroli **i 115 objektów poddanych mu do orzeczenia zakwestjonował.** Niezależnie od tego przeprowadza kontrolę osobno magistrat, a osobno policja.

Najznamienniejszem jest jednak, że od obowiązku kontroli miar uchylają się nietylko kupcy prywatni, ale **i instytucje państwowe i to z wyjątkiem kolei państwowych — niemal wszystkie, mieszczące się w Krakowie.** Nie poddaje więc kontroli swych aparatów mierniczych i ciężarków krakowska **Fabryka tytoniu, szpitale, domeny lasów państwowych i t. d.**

A już wprost na groteskę zakrawa fakt, że nawet **magistrat krakowski, który jako władza polityczna I. instancji powołany jest do wykonywania kontroli miar i wag i kontrolę tę wykonuje — sam, uchyla się od obowiązku poddawania swych miar i wag kontroli ze strony Urzędu Miar.**

Nie przestrzegają tego obowiązku zakłady miejskie, jak **rzeźnia, targowica, wodociąg itd. Około 6.000 wodomierzy w Krakowie jest nielegalizowanych.**

Na obowiązek ten zwraca kupiectwu często uwagę Izba handlowa i przemysłowa, niestety bez skutku. Któż pouczy magistrat krakowski, że i on powinien stosować się do obowiązujących przepisów? Opłata za cechowanie jest bardzo niska, a rewizja taka leży w interesie tak kupującego jak i sprzedającego.

Wskazanem jest jednak, by strony nie identyfikowały Urzędu Miar z zakładami koncesjonowanymi dla naprawy narzędzi mierniczych ale w każdym wypadku zwracały się wprost do Urzędu Miar. Zdarzają się bowiem wypadki, że strony idą najpierw do takiego prywatnego zakładu i zupełnie niepotrzebnie płacą za naprawę narzędzi, których całkiem naprawiać nie trzeba.

Rekomendacja. — Byłem u lekarza, którego mi poleciłeś. — Czy powiedziałeś, że ja ci go zarekomendowałem? — Tak. — No, i? — Kazał sobie z góry zapłacić.

Radio.

WARSZAWA — KRAKOWOWI. Popularny (cena 60 gr.), ilustrowany tygodnik warszawski „Radjo“, zwany krótko „Ra“, poświęcił ostatni (12-ty) numer Krakowowi i radjostacji krakowskiej. Na treść bogato ilustrowanego numeru złożyły się obok opisu radjostacji krakowskiej, głosy wybitnych obywateli miasta. Prezydent m. Rolle mówi o znaczeniu radja w podwawelskim grodzie, prezes krakowskiego Radjoklubu prof. Zakrzewski wypowiada się o działalności Radjoklubu i rozwoju radjoamatorstwa w Krakowie, dyrektor Dr. Nowakowski przedstawia znaczenie „przymierza między teatrem a radjo, radca Dr. Lang wypowiada się ze stanowiska prawniczego przeciw wygórowanym a nieuzasadnionym opłatom, ściąganym przez pocztę przy zgłoszeniach radjoodbiorników, prof. Dr. Jan Nowak przedstawia myśli przewodnie przy układaniu programów radjowych. Wiersz Jalu Kurka „Kraków 422“, kilka wesołych fejletonów, dopełniają działu krakowskiego. Pozatem zawiera numer szereg artykułów natury technicznej i jak zwykle programy tygodniowe stacji. Kierownictwo działu technicznego spoczęło w „Ra“ w rękach kpt. Gruszkowskiego, doc. Politechniki warszawskiej oraz inż. M. Pożaryskiego i Dr. M. Wolfkego, profesorów Politechniki warszawskiej. Redaktorem naczelnym jest znany literat Zdzisław Kleszczyński.

—————o—————

Program stacji krakowskiej

(Fala 422).

Czwartek 24 marca.

G. 18—18.40: Transmisja koncertu popołudniowego z warszawskiej kawiarni „Gastronomja“; g. 18.40—19: Rozmaitości; g. 19—19.25: Odczyt pt. „O popieraniu talentów i zapobieganiu ich marnowania się“ wygł. Dr. J. Piltz. prof. U. J.; g. 19.30—19.55: Odczyt pt. „Izaak Newton — w 200-letnią rocznicę śmierci“ wygł Dr. K. Zakrzewski, prof. U. J.; g. 20—20.30: Przerwa, ewentualnie komunikaty; od g. 20.30: Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy, muzyka francuska.

Czwartek 24 marca b. r.:

Warszawa (1.111): Godz. 15.00 Komunikaty, 17.00 Odczyt p. t. „Trutnie, ich życie i zadanie“ wygłosi p. Kazimierz Bajorek, 17.30 Odczyt p. t. „Przysięga Kościuszki“ wygłosi prof. Henryk Mościcki, 18.00 Koncert popołudniowy. Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja“, 18.40 Rozmaitości, 19.00 XII lekcja kursu elementarnego języka angielskiego. Lektorka p. Memi Gardiner, 19.30 Komunikat rolniczy, 19.45 Odczyt p. t. „Udział społeczeństwa w walce o zdrowie publiczne“, wygłosi Dr Marcin Kacprzak, 20.10 Przerwa. Przypuszczalnie komunikaty, 20.30 Koncert symfoniczny. Muzyka francuska.

Gdańsk (272.7): 11.30 Muzyka gramofonowa, 16.30 Koncert. — **Królewiec** (303): 11.30 Koncert, 20.00 Godzina Beethovena. — **Wrocław** (322.6): 16.30 Koncert, 20.15 Koncert, 22.40 Muzyka taneczna. — **Praga** (348.9): 11.00 Muzyka, 20.00 Koncert. — **Stuttgart** (379.7): 13.10 Muzyka gramofonowa, 16.15 Koncert, 20.00 Opera. — **Brno** (441.2): 12.15 Muzyka, 19.00 Komedja. — **Berlin** (483.9): 16.30 Koncert, 20.30 Koncert, 22.30 Muzyka taneczna. — **Wiedeń** (517.2): 11.00 Koncert, 16.15 Koncert, 20.05 Koncert orkiestry symfonicznej.

Rzeczy ciekawe.

Potwór w pustyni Gobi.

Amerykański archeolog dr. Roy Champman archeolog, który spędził pięć lat na poszukiwaniach naukowych w pustyni Gobi, udowadnia w swej pracy, ogłoszonej drukiem, iż udało mu się odkryć szczątki najdawniejszych ludzi. Pustynia Gobi była tym biblijnym rajem, skąd wziął początek rodzaj ludzki. Adam i Ewa nie mogli żyć gdzieindziej, tylko w pustyni Gobi, która była pierwszym zakątkiem ziemi, uwolnionym z powłoki lodowej. Dr. Roy Champman Andrews natrafił na ślady przedpotowego olbrzyma, którego nazwał baluchiterium. Potwór ten był mieszaniną konia i nosorożca i dochodził do 35 metrów wysokości. Kości baluchiteriuma znajdują się ntale w najbliższem sąsiedztwie ludzkich szkieletów, z czego można wnioskować, iż było to domowe zwierzę pierwszych ludzi.

Zaludnienie świata.

W 1910 r. było na kuli ziemskiej 1600 miljonów ludzi. W 1920 r. 1790 miljonów, a 1924 r. 1894 miljony, czyli na stu w 1910 r. 111 w r. 1920, a w r. 1924 — 117 ludzi. Ciekawemi są cyfry dotyczące przyrostu ludności w poszczególnych krajach. Przyrost ten wynosi w Ameryce 26 proc., następnie idą Azja, Australja, Afryka, a na końcu Europa z trzema procentami. W 1924 roku wynosiła liczba mieszkańców w Europie 48,2 na kilometr. kw., w Ameryce 5,2, w Afryce 4,8, w Azji 24,3.

Okrucieństwo. — Miałbym ochotę zaskarżyć tego policjanta o okrucieństwo. — Za co? — A no! Wczoraj, gdy wracałem tędy podcięty, zaprowadził mnie do żony, zamiast do paki...

L. 7142/1927 VII. 325

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy zaprzęgów dla Zakładu czyszczenia miasta w Krakowie, w czasie od 15 kwietnia 1927 do 31 marca 1928, odbędzie się w Wydziale VII Magistratu (główny gmach Magistratu, III piętro, oficyny, drzwi Nr. 40) w dniu 31 marca 1927, tj. we czwartek o godzinie 12-tej w południe publiczna licytacja zapomocą opieczętowanych i ostemplowanych ofert.

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach w Wydziale VII Magistratu III piętro, oficyny drzwi Nr. 40 w powyższym terminie do godziny 12-tej w południe w dniu licytacji.

Dostawa obejmować będzie około 10 par koni wraz z woźnicami, a to:

a) do odwozu nieczystości kloacznych 4 pary koni,

b) do obsługi maszyny Talarda i wozu rekwizytowego 2 pary koni,

c) do robót kanalarskich 2 pary koni,

d) do obsługi kolejki na wysypisku 2 pary koni.

Gmina zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta.

Wadjum wynosi 2000 zł, które należy złożyć w Kasie Miejskiej przed licytacją.

Warunki licytacyjne przejrzeć i odnośne druki otrzymać można w Wydziale VII Magistratu III piętro, oficyny drzwi Nr. 40 w godzinach urzędowych.

Magistrat stoł. król. Miasta Krakowa.
dnia 18 marca 1927 r.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Farka.